

Nowiny Polskie

les nouvelles polonaises

Nr. 13
SOBOTA 5 GRUDNIA 176, RUE DE CHARONNE, PARIS-11
Ukazuje się we wtorki, czwartki, soboty i niedziele. — Paraît le mardi, jeudi, samedi et dimanche
SAMEDI 5 DECEMBRE 1953
CENA (Prix) 15 fr. W NIEDZIELĘ (dimanche) 25 fr. CENA PRENUMERATY: kwartalnie 750 fr.; półrocznie 1.420 fr.; rocznie 2.740 fr.

Dzięki walce narodów odwetowa armia zachodnio- niemiecka nigdy nie zostanie utworzona

C O jak co, ale zachodnio-niemieckim sferom rządowym nie można zarzucić jakiegokolwiek beczynności w wykonaniu planów remilitaryzacji i w ogóle w odbudowie politycznych, gospodarczych instytucji reakcji w Niemczech zachodnich.

Wbrew niemieckiemu prawu Konstytucyjnego z 1949 roku wykluczającemu wszelką remilitaryzację Niemiec, wbrew układom, w których sojusznicy ostatniej wojny zobowiązali się działać tak, aby Niemcy nie mogli więcej napisać na inne narody, rząd z Bonn, przy poparciu mocarstw zachodnich aktywnie przygotowuje nowy Wehrmacht.

Gotów już jest w Bonn projekt ustawy wprowadzającej zmianę prawa konstytucyjnego odnośnie niemieckich sił zbrojnych. Jednocześnie, zarówno z Bonn jak i Waszyngtonu i Londynu, czyni się wszystko, aby uzyskać ratyfikację układów o armii „europejskiej”, bez której wszelkie przygotowania remilitaryzacji są przecież nielegalne.

Wiadomo również, że urząd ministra Blanka, faktycznego ministra wojny zachodnich Niemiec dysponuje już obecnie listą 100 tysięcy ochotników, wśród których roi się o niezatrudnionych od chwili klęski hitlerowskiej milicjantów, gestapowców i innych o prawców narodów. Dla nich wszystkich ratyfikacja układów umożliwiających uzbrojenie Niemiec zachodnich byłaby wielkim zwycięstwem, największym od upadku Fiehrera...

Urząd Blanka trzyma w pogotowiu listę 22 tys. oficerów (50 generałów, 3350 wyższych oficerów, 6300 kapitanów, 12.300 pułkowników i podpułkowników) 80 tys. podoficerów i żołnierzy zawodowych, ochotników na okres 5 i 10 lat...

Gotowe są wezwania do stawienia się, gotowe nakazy rekrutacji. W arsenalach, Amerykanie gromadzą sprzęt wojenny: tysiące czołgów, armat, granatów, mi-

taczy, pocisków odrzutowych a nawet sprzęt atomowy... 350 terenów na poligonach zostało zarezerwowanych a instalacja tych przyszłych terenów ćwiczeniowych trwa nieustannie. Na jeden właśnie z takich terenów, zarezerwowanych przez lotnictwo amerykańskie, w Egls-

(Dokończenie na str. 6-ej)

Oszustwa «Narodowca»

Reprodukcja jednego z artykułów „Narodowca”, który podaje o sobie, że jest „kard. Wyszyń”

Artykuł rozpoczyna się słowem „MOSKWA” — Urzędowy tygodnik „Berliński” dziesięć dni temu „Berliński” podał do wiadomości, że kardynał Wyszyński został wywieziony do oświeconego więzienia na Łubiankę w Moskwie.

Pismo to dodaje, że sowieccy agenci bezpieki będą się tam starali przy pomocy różnych tortur wydobyć z Prymasa Polski przygotowane wcześniej „zeznania”, by później posłużyć się nimi w polskim sądzie.

„Narodowiec” podaje, że „Narodowiec” podaje informacje z zachodniego Berlina za tygodnikiem „Katolickim” „Petrus Blatt”.

Czyżby wasze argumenty

Mimo terroru faszystowskiego 5000 robotników hiszpańskich strajkuje w Bilbao

Pięć tysięcy robotników arsenału w Bilbao przystąpiło w dniu 2 bm. do strajku na znak protestu przeciwko obniżeniu płac, do której dąży francuski patronat.

Dyktatorski ustrój Franco zaprowadził w Hiszpanii 12-ty i 14-to godzinny dzień pracy, za niedźnią 20 pesetów za dzień. Nawet biskup z Walencji, tak jak zresztą całe duchowieństwo, gorąco zwolennik Franco — po przeprowadzonej ankiecie musiał przyznać, że na wyżywienie potrzebne jest bezdziennej rodzinie 50 pesetów dziennie. W sumie tej ani groza nie przewidymano na tydzień, ani na komunikację, ani za żadną rewrykę, ani nawet na gazetę...

Aby obniżyć jeszcze pracownikom ten marny zarobek — faszystowski patronat w Bilbao postanowił zmniejszyć ilość godzin pracy.

Oto, dlaczego robotnicy hiszpańscy podjęli walkę w celu osiągnięcia podwyżki zarobków (stawki godzinnej). Walkę tę rozpoczęli w warunkach niezwykle ciężkich pomimo stosowania faszystowskich praw, które przewidują srogie kary za udział w ruchach strajkowych. Walkę tę prowadzi zdecydowanie pomimo policji, która użyła wszelkich środków, by zmusić ich do podjęcia pracy.

Według ostatnich informacji strajk wzmacnia się coraz bardziej. Rząd frankistowski obawia się, że strajk rozszerzy się na inne gałęzie przemysłu. Wielu strajkujących zostało aresztowanych przez frankistowską policję zaś gubernator prowincji Biscaye został zawieszony do Madrytu, aby otrzymać instrukcje, celem złamania strajku.

Jednak robotnicy hiszpańscy wykazali, jak to już uczynili w czasie strajków marcowych 1951 roku, że potrafili przeciwstawić się skutecznemu terrorowi i osiągnąć uznanie swych rewindykacji.

Wczoraj rozpoczęła się na Bermudach konferencja trzech mocarstw zachodnich.

Na konferencji tej mają głównie być omawiane dwa żądania amerykańskie, groźne dla Francji i dla pokoju światowego, a mianowicie: uzbrojenie Niemiec odwetowych i dalsze prowadzenie wojny w Indochinach.

Jak wskazują wszyscy obserwatorzy polityczni, St. Zjednoczone będą domagały się od Francji przyspieszenia ratyfikacji układów bońskich i paryskich. W. środe Agencja „Associated Press” stwierdziła istotnie, że „konferencja na Bermudach ma głównie na celu przekonanie Francji, że powinna ratyfikować układy o „armii europejskiej”.

Obserwatorzy polityczni oświadczają również, że Eisenhower będzie nalegał, aby Francja odrzuciła propozycję pokojową Ho Chi Minha. Odnosnie tego problemu agencja „United Press” doniosła z Waszyngtonu: „Ameryka uważa, że wszelkie rokowania z dyssydentami (agencja ma na myśli rząd

MIEDZYNARODOWA ORGANIZACJA ŁAMISTRAJKÓW ?

Niedawno temu pismo „Tag”, organ ciężkiego przemysłu w Niemczech zachodnich, omawiając konieczność stworzenia „wspólnoty europejskiej”, — podkreśliło, że jednym z jej zasadniczych zadań będzie „ustalenie” porządku we Francji.

Niemieckie jednostki wojskowe, stacjonujące na terytorium Francji wprowadzałyby „porządek”, nie dopuszczając do strajków, łamiąc każdą akcję robotników, a szczególnie dostarczając łamistrajków pod czas akcji rewindykacyjnych robotników.

W związku z tym ADN agencja Niemiec wschodnich donosi, że trzej agenci dawnej „Sicherheitsdienst” (SD — specjalna policja nazistowska) wysłani zostali do Francji, celem stworzenia organizacji łamistrajków, na wzór organizacji istniejącej w Niemczech zachodnich. Panowie Dr. Schmidt, Dr. Heides i Dr. Schmeiser będą odgrywali rolę „specjalnych doradców”.

Te „wymiany doświadczeń” wchodzi w skład umów zawartych pod płaszczykiem wysokiej władzy unii węgla i stali. „Wysoka władza, podkreśla ADN, przewiduje również utworzenie specjalnego urzędu doradczego, któremu polecone zostanie zorganizowanie tej sieci łamaczy strajków i zapewnienie stałej „wymiany doświadczeń” z dziedzin walki przeciwko ruchowi robotniczemu w krajach, które przystąpiły do planu Schumana.

Ze względu na swe długoletnie doświadczenie przedstawiciele Niemiec zachodnich mają odegrać zasadniczą rolę w łonie tej Rady.

(Ciąg dalszy na str. 6)

UKŁADY O ARMII „EUROPEJSKIEJ” SĄ SPRZECZNE Z KARTĄ ONZ oświadcza przewodniczący Senatu holenderskiego

Przewodniczący pierwszej izby Rad Generalnych Holandii (Senatu) złożył w Hadze oświadczenie, w którym stwierdził, że układy o „europejskiej wspólnocie obronnej” (armii europejskiej) są, z punktu widzenia prawnego, niezgodne z Kartą Narodów Zjednoczonych, która wyraźnie mówi o narodach suwerennych.

„Dyskusje w Parlamencie Francuskim — dodał on — odzwierciedlają głębokie przekonanie Francuzów, że wkróczenie na niebezpieczną drogę”.

WCZORAJ NA BERMUDACH ROZPOCZĘŁA SIĘ KONFERENCJA TRZECH MOCARSTW ZACHODNICH

Wczoraj rozpoczęła się na Bermudach konferencja trzech mocarstw zachodnich.

Na konferencji tej mają głównie być omawiane dwa żądania amerykańskie, groźne dla Francji i dla pokoju światowego, a mianowicie: uzbrojenie Niemiec odwetowych i dalsze prowadzenie wojny w Indochinach.

Jak wskazują wszyscy obserwatorzy polityczni, St. Zjednoczone będą domagały się od Francji przyspieszenia ratyfikacji układów bońskich i paryskich. W. środe Agencja „Associated Press” stwierdziła istotnie, że „konferencja na Bermudach ma głównie na celu przekonanie Francji, że powinna ratyfikować układy o „armii europejskiej”.

Obserwatorzy polityczni oświadczają również, że Eisenhower będzie nalegał, aby Francja odrzuciła propozycję pokojową Ho Chi Minha. Odnosnie tego problemu agencja „United Press” doniosła z Waszyngtonu: „Ameryka uważa, że wszelkie rokowania z dyssydentami (agencja ma na myśli rząd

Wczoraj rozpoczęła się na Bermudach konferencja trzech mocarstw zachodnich.

Na konferencji tej mają głównie być omawiane dwa żądania amerykańskie, groźne dla Francji i dla pokoju światowego, a mianowicie: uzbrojenie Niemiec odwetowych i dalsze prowadzenie wojny w Indochinach.

Jak wskazują wszyscy obserwatorzy polityczni, St. Zjednoczone będą domagały się od Francji przyspieszenia ratyfikacji układów bońskich i paryskich. W. środe Agencja „Associated Press” stwierdziła istotnie, że „konferencja na Bermudach ma głównie na celu przekonanie Francji, że powinna ratyfikować układy o „armii europejskiej”.

Obserwatorzy polityczni oświadczają również, że Eisenhower będzie nalegał, aby Francja odrzuciła propozycję pokojową Ho Chi Minha. Odnosnie tego problemu agencja „United Press” doniosła z Waszyngtonu: „Ameryka uważa, że wszelkie rokowania z dyssydentami (agencja ma na myśli rząd

(Ciąg dalszy na str. 6)

Szpiedzy wywiadu adenauerowskiego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie

D NFA 3 b. m. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie rozpoczął się proces grupy agentów organizacji szpiegowskiej, podlegającej rządowi bońskiemu i współpracującej z wywiadem amerykańskim. Centrala ta pozostaje pod kierownictwem byłego szefa wywiadu hitlerowskiego na ZSRR, gen. Gehlena.

Na ławie oskarżonych zasiadają szpiedzy adenauerowskie: Heinz Landvoigt, Adolf Machura i Konrad Wruock, którzy zostali przesłani do Polski z zadaniami organizowania wywiadu, dywersji i sabotażu oraz przygotowania terenów dla zrzutów desantowych.

Akt oskarżenia przypomina, że agresywne kółła państw imperialistycznych pod przewodnictwem rządzących kół USA, dążąc do napaści na Zw. Radziecki i inne kraje obozu pokoju, organizują blok wojenny, w którym główną rolę przeznaczą niemieckiemu militarystom.

W tym celu kółła te, podsycając i wspierając odwetowe i militarystyczne dążenia neo-hitlerowskiego militarysty, odbudowują jego potencjał wojenny, jako główną siłę tzw. „armii europejskiej”, organizowanej dla napaści i podobnych militarnych pokój narodów.

Realizując powyższe plany, gra-

sująca w Niemczech zachodnich faszystowska klika Adenauera, składająca się z hitlerowskich dobitków i zbrodniarzy wojennych tworząc Wehrmacht, organizuje również szeroko rozgałęzioną sieć wywiadu, które prowadzi usilną akcję dywersyjną — szpiegowską przeciwko N.R.D., Zw. Radzieckiemu i krajom Demokracji Ludowej a w szczególności przeciwko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jednym z takich ośrodków wywiadu zachodnio - niemieckiego jest podlegająca rządowi bońskiemu i współpracująca z wywiadem amerykańskim centrala szpiegowska pod kierownictwem byłego szefa wywiadu hitlerowskiego na Zw. Radziecki — gen. Gehlena.

Podlegający Gehlenowi ośrodek, mieszczący się w Berlinie zachodnim, kierowany przez niejakiego Keisera, wysyła na tereny Polski specjalnie przeszkolonych a-

(Dokończenie na str. 6-ej)

W PAN MUN JOM, ANI JEDEN JENIEC NIE WYRAZIŁ ZGODY NA POWRÓT DO «RAJU» SYNGMANOWSKIEGO

P O przerwie zarządzonej na wniosek delegacji amerykańskiej w Pan Mun Jom podjęte zostały dyskusje przygotowawcze do Konferencji Politycznej, która zatłoczyć ma resztę spraw koreańskich.

Delegat amerykański p. Dean, poinformował stronę chińsko-koreańską, że w żadnym wypadku nie zgodzi się na udział (w Konferencji) Zw. Radzieckiego, w charakterze państwa neutralnego.

Strona chińsko - koreańska

zaproponowała jak wiadomo udział bez prawa głosu, decydującego następ. państw neutralnych: Zw. Radzieckiego, Indii, Pakistanu, Indonezji, Biranii, Pomimo, że Związek Radziecki nie uczestniczył w wojnie koreańskiej, Stany Zje-

dnoczne pragną nadać jej charakter państwa, które brało udział w tej wojnie.

Delegacja chińska - koreańska w Pan Mun Jom podkreślała naprzemiennie, że układ rozjemczy wyraźnie określa jako państwo neutralne każde państwo, którego wojska nie brały udziału w wojnie koreańskiej i że Związek Radziecki należy do tej kategorii.

Jednak stanowisko przedstawicieli 16 państw, które u boku Stanów Zjednoczonych brały udział w wojnie koreańskiej okazuje się bardziej pojędnawcze od stanowiska wyrażonego przez p. Deana. Przedstawiciele ci, zebrani w Waszyngtonie, proponują następujący kompromis: Związek Radziecki zaproszony zostanie na Konferencję Polityczną jako „strona trzecia”.

Pomimo odbytej ostatnio dłuższej rozmowy wysłannika amerykańskiego, wiceprezidenta Stanów Zjednoczonych p. Nixona, z hinduskim premierem ministrów p. Nehru, ten ostatni wyraźnie oświadczył w parlamencie hinduskim:

„W razie gdyby nie doszło do zgody w Pan Mun Jom odnośnie jeńców wojennych sprawa będzie musiała być postawiona przed Ogólnym Zgromadzeniem O. N. Z.-u. Rząd hinduski jest żywnie zainteresowany w jak najszybszym zebraniu się Konferencji Politycznej”.

Tymczasem w Pan Mun Jom posiedzenia wyjaśniające jeńcom południowo - koreańskim (Ciąg dalszy na str. 6)

Mgła w Paryżu



Mimo pięknych jesiennych dni, Paryż często nawiedza gęsta mgła — szczególnie o c. Na zdjęciu — Dzielnica Hal w czasie mgły (Photo ADP)

Aby wywalczyć podwyżkę zarobków w skali krajowej - francuska klasa robotnicza wykuwa swoją jedność

O DRZUCENIE przez rząd przedłożonego przez posła komunistycznego Etienne Fajon, projektu prawa, ustalającego najniższy zagwarantowany zarobek na 133 fr. za godzinę, wywołało zrozumiałe poruszenie we francuskim świecie pracy. Odrzucona została bowiem zasadnicza rewindykacja francuskich rzesz pracujących, wysunięta zgodnie, podczas strajków sierpniowych, przez miliony pracowników, należących do wszystkich central syndikalnych oraz niezorganizowanych.

Ten potężny ruch strajkowy i dalsza akcja jednościowa odniosły wprawdzie szereg znaczących sukcesów.

Została zwolana — po dwuletniej przerwie — Wysoka Komisja Umów Zbiorowych, która uchwaliała rezolucję żądającą tej podwyżki zagwa-

rantowanego zarobku. Dzięki dalszej akcji jednościowej została zwolana w przyszłym terminie w dniu 6 października, sesja Zgromadzenia Narodowego, celem rozpatrzenia rewindykacji robotniczych. Ta akcja jednościowa przyczyniła się do przyjęcia przez parlamentarną Komisję Pracy. 18

głosami przeciw 10 powstrzymujących się od głosu, projektu ustawy Fajona i narzuciła wbrew ciągłym manewrom powstanie tej sprawy na porządku dziennym Zgromadzenia w ub. wtorek.

Jednakże jak to wynika z faktu odrzucenia projektu Fajona, ruch jednościowy fran-

cuskiej klasy robotniczej, nie osiągnął jeszcze dotychczas takich rozmiarów, aby móc narzucić podwyżkę zarobków w skali krajowej.

Francuska klasa robotnicza, która w szybkim tempie wykuwa obecnie swą jedność, tę zasadniczą broń dla wywal-

(Dokończenie na str. 6)

Coraz silniejszy oddźwięk inicjatywy pokojoyej prez. Ho-Chi-Minha

Oddźwięk inicjatywy pokojowej prez. Ho Chi Minha jest coraz silniejszy na całym świecie, a szczególnie w samych Indochinach.

Podezas gdy sytuacja wojskowa staje się coraz trudniejsza dla francuskiego korpusu ekspedycyjnego, podczas gdy laknacja pokoju ludność wietnamska obszarów okupowanych domaga się coraz silniej i coraz otwarciej, aby odpowiadano na propozycję Ho Chi Minha, zastrzając się kryzys w łonie grupy Bao Daia.

Amerykańska agencja „United

Press” ogłasza, że w Kambodży panuje kompletny zamęt, a agencja „Associated Press” stwierdza, że w Wietnamie „wciąż panuje taki sam ostry niepokój”.

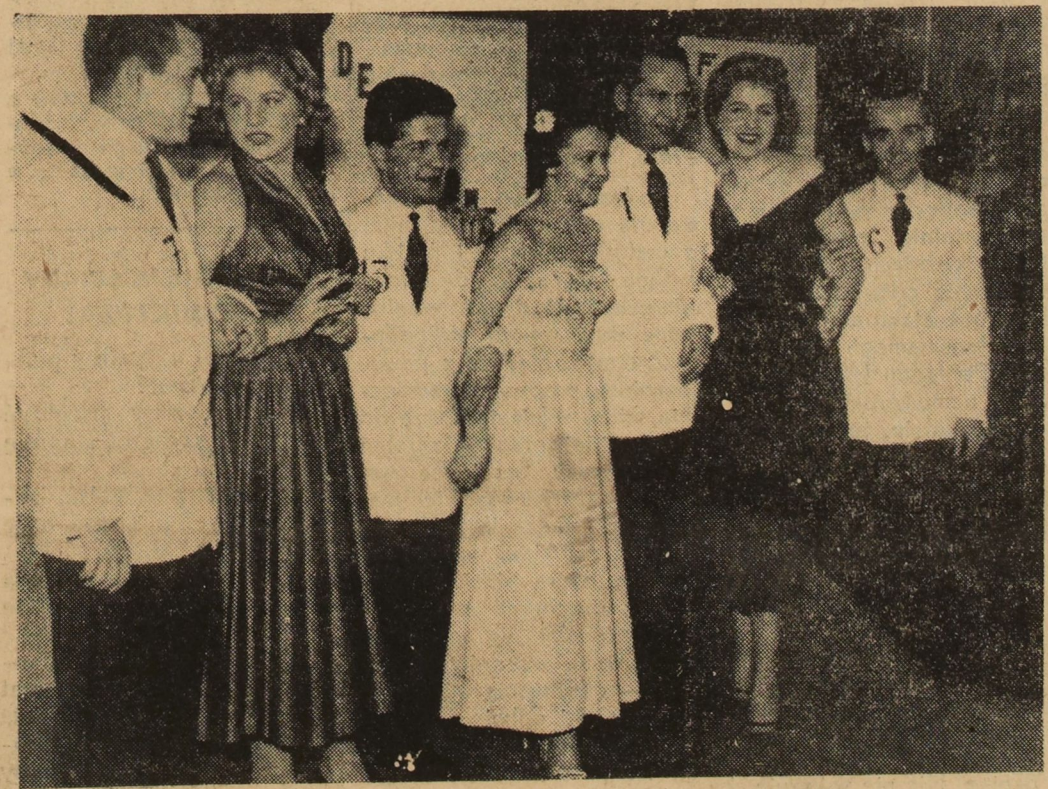
Jak konstatują różni obserwatorzy polityczni przewidziana przez Bao Daia konferencja z przywódcami „kongresu narodowego” jest skazana na klęskę. Ci ostatni wobec opinii ludności wietnamskiej pragnącej pokoju, nie mogą uczynić żadnych ustępstw. Przeciwnie, dwóch przywódców tego „Kongresu” zażądało dymisji Bao Daia i zorganizowania referendum

wśród ludności obszarów okupowanych, aby umożliwić jej wypowiedzenie się w sprawie dalszego prowadzenia wojny.

Premier bao-daiońskiego rządu, Nguyen Van Tam, który kilka dni temu wystąpił gwałtownie przeciw wszczęciu rokowań z Ho Chi Minhem i zalecał dalsze prowadzenie wojny „aż do całkowitego zwycięstwa”, zmienił zdanie. W wywiadach udzielonych dwóm dziennikom paryskim premier ministrów oświadczył mianowicie, że byłoby „lekkomyślnie”.

(Ciąg dalszy na str. 6)

Mistrzostwo barmanów Francji



W Paryżu odbyły się oryginalne zawody o mistrzostwo barmanów Francji. Czwarte miejsce zdobył Polak z Lille — Zabeżyński Stanis, który pracuje w „ANDREW-BAR” w Lille. Na zdjęciu od lewej widzimy czterech zwycięzców tych „zawodów” Simon Jacques (1-sze miejsce), Carydis Jean (2), Borsi Jacques (3) i Zabeżyński Stanis (4 miejsce). (Photo J. L. Mollet)

CZY WKRÓTCE U APTEKARZA NABYWAĆ BĘDZIEMY ARTYKUŁY SPOŻYWCZE?

Gotowanie nie koniecznie wymaga używania garnków i rondli, ale raczej przyrządów chemicznych, jak: retorty, rurki szklane, a nawet termometry.

Od kilku lat, prasa i radio zanurzają nas wprost głoszeniem zasad diety. Zasady te są tak nowe jak zadziwiające. Niektóre składniki odżywcze przedstawiane są jako konieczne dla równowagi naszego organizmu: bez nich staniemy się rachityczni i zestarzejemy się przed czasem.



Chora cierpi na zapalenie nerek (neephrite). Odżywia się wyłącznie arbuzem. — 20 pastylek skoncentrowanych soku z arbuza o sile 250 gramów wagi dziennie.



Chory na żółtkę pobiera jako jedyne pożywienie 60 filiżanek herbaty dziennie. — Chory z trudem polyka groch włoski (pois chiche) i tosty.



Dokonano doświadczeń na żołnierzach, przydzielając im jako jedyne dzienne pożywienie kilka biszkoptów i trzy szklanki sody.

KŁOPOTY «RODZINNE»

Nie zdążyła jeszcze wyschnąć farba drukarska na zamieszczonym przez tygodnik „Life” reportażu kanadyjskiego dziennikarza Bruce Hutchinsona w sprawie wojny w Europie. Nastrojów antyamerykańskich, a już nieodrodna siostrzyca „Life”, niemniej reakcyjny „Time”, uderzył na nowy alarm. Nie tylko we Francji i Włoszech nas nienawidzą — powiada pismo. Nielepiej dzieje się i w Anglii. Stwierdzając, że USA i Anglia podminowują się wzajemnie, „Time” dochodzi do wniosku, że „stosunki między Ameryką a brytyjskim sojusznikiem są obecnie gorzej, niż kiedykolwiek wcześniej”.

KIEDY POLECIMY RAKIETĄ NA KSIĘŻYC?

PODRÓŻE MIĘDZYPLANETARNE

JESZCZE DZIŚ DLA NAS NIEDOSTĘPNE STANĄ SIĘ REALNE Z CHWILĄ ZASTOSOWANIA ENERGII ATOMOWEJ JAKO SIŁY NAPĘDOWEJ

ZYJĄC na powierzchni kuli ziemskiej, człowiek — siłą rzeczy — musiał wszystkie swe środki komunikacyjne przystosować do warunków ziemskich. Własne nogi a potem — koń, to zdaje się, najstarsze pojazdy człowieka. Pierwszy wielki wynalazek w dziedzinie pewnej mechanizacji — to chyba — koło. Koło, które się „kręci”. Kręcenie się, czyli toczenie po ziemi uczyniło wynalazek koła epokowym.

Wynalazca koła był, jak powszechnie wiadomo, pewien jego-ś, który po łacinie nazywa się „homo sapiens” (po polsku: człowiek mądry). On też wynalazł później łódź, wózek i żagiel. I tu niestety jego wynalazczość skończyła się na przeciąg kilkunastu wieków.

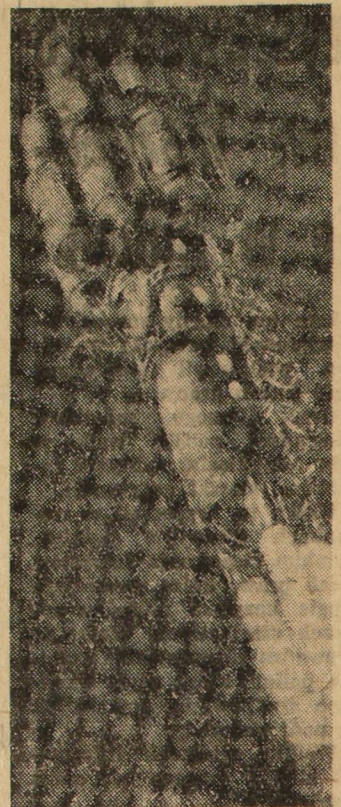
Dopiero mechanizacja, jaka przyniósł wiek dziewiętnasty (maszyna parowa, silnik spalinowy, silnik elektryczny) wprost w błyskawicznym tempie nadała zagadnieniu komunikacji zgoła odmienny wygląd. W przeciągu niespełna wieku powstają takie pojazdy, jak kolej żelazna, okręt parowy, samochód, łódź podwodna i samolot.

Długo spał nasz wynalazca, ale gdy się obudził, to po prostu — szaleje! Dziś samolot jest już pędzony silnikiem odrzutowym i przy jego pomocy uzyskuje szybkość przeszło 1200 kilometrów na godzinę, czyli równą albo nawet większą, niż szybkość głosu w powietrzu (330 m/sek.). Smigło i silnik tłokowy przy takich szybkościach zaczynają już zawodzić. Obecnie coraz więcej się mówi o budowie rakiety przystosowanej do lotów międzyplanetarnych.

BEZ RAKIETY NIE POJEDZIEMY NA KSIĘŻYC

RAKIETA nie jest jednak czymś nowym. Rakietą prochu, wynalazek chiński, znana była od tysiąca lat albo jako efektowna zabawka, albo jako broń. Nad raketami pracował general Bem w arsenale warszawskim. Hindusi bronili się raketami przed najazdem angielskim. Także w ostatniej wojnie rakietę odegrała wybitną rolę jako broń.

Pomysł użycia rakiety jako pojazdu, dał pierwszy na świecie



Podróż międzyplanetarna stała się realna z chwilą zastosowania energii atomowej jako siły napędowej. Na zdjęciu: Jeden z radzieckich projektów rakiety międzyplanetarnej

Rosjanin, Kibalczyk, w roku 1882. Teorię zaś ruchu rakiety opracował radziecki pionier rakiety — Konstanty Ciolkowski.

Wiedza rakieta, próby, bada-

nia, obliczenia są już tak daleko posunęte, że kwestia wyrzucenia w przestrzeń pierwszych rakiet jest sprawą niedalekiej przyszłości.

Tylko rakietą jest zdolna poruszać się w próżni, tj. w przestrzeni bez powietrza, jaka jest przestrzeń już jakieś kilkadziesiąt kilometrów ponad poziomem morza. Ruch rakiety jest oparty na zasadzie reakcji. Oto schemat niezmiennej prostego w swej zasadzie silnika rakiety: w komorze spala się paliwo, wytwarzające wysokie ciśnienie na ścianach. Przez otwór w jednym dnie komory ulatują gazy spalone, a w tył pojazdu, podczas gdy ciśnienie na przedzie dno — nadal silnikowi i związanemu z nim korpusowi rakiety — szybkość naprzód.

Faktem jest jednak, że do tej pory nie udało się wypuścić z ziemi w przestrzeń nawet rakiety próbną, bez pilota. Przyczyny tego postaramy się wyjaśnić poniżej.

JAK WYSTARTOWAĆ?

KAZDE ciało na Ziemi jest przyciągane przez siłę, którą mierzymy ciężarem tego ciała. Tę siłę przyciągania ra-

kieta musi pokonać, aby Ziemię opuścić i swobodnie ulecieć w przestrzeń. Podnosząc do góry ciężar, wykonujemy pracę. Aby „podnieść” z Ziemi ciężar rakiety i oddalić go od niej choćby na odległość Księżyca (384.000 km.) trzeba wykonać pracę, która — przeliczona na kalorie — wynosi 15.000 kalorii na każdy gram masy rakiety.

Abi rakietą mogła wystartować pomyślnie wraz z urządzeniem, zapasami, pasażerami itp., przy czym wśród zapasów musi być też odpowiednia ilość paliwa na jazdę tam i z powrotem, trzeba by go mieć w ilości, która dostarczyłaby silnikowi energii kilka razy większej niż 15.000 kal., licząc na gram masy paliwa.

Tymczasem najmocniejsze paliwo, mieszanina wodoru z tlenem, daje na gram (mieszanek) zaledwie 3.800 kalorii. Dlatego wyrzucenie rakiety w świat przy pomocy paliwa chemicznego jest praktycznym niepodobniem.

Odkrycie energii atomowej stawia zagadnienie rakiety w zupełnie innym świetle. Jakkolwiek jeszcze nie ma dotąd stosownego silnika, któryby nadawał się do pędzenia energii atomowej, to

jednakże można już dziś twierdzić, iż sprawa zbudowania takiego silnika jest na dobrej drodze. Energia atomowa użyta do celów wojennych może co najmniej ludzka o wieki. Użyta do napędu rakiety — otworzy przed nami nie dające się dziś przewidzieć możliwości rozwoju.

Napisał EUSTACHY BIAŁOBRSKI



KONSTANTY CIOLKOWSKI radziecki pionier rakiety międzyplanetarnej

WITAMINA ROZRODCZA... I SERCA

WITAMINY są niezbędne dla ludzkiego organizmu, są one nieodzowne w chemicznym procesie przemiany materii. Organizm ludzki nie potrafi sam wyrobić witamin (poza jedynym wyjątkiem witaminy C), czerpie je z pożywienia. Dlatego też wyżywienie winno być urozmaicone, obfite we wszystkie potrzebne człowiekowi witaminy. Brak bowiem tej czy innej witaminy może spowodować rozmaitego rodzaju choroby, tzw. awitaminozy.

Dotąd znany nam jest cały szereg witamin, a badania w tej dziedzinie odkrywają coraz to nowe. Witamina E znana jest już od kilkunastu lat i uważano się ją dotychczas wyłącznie za witaminę rozrodczości. Ostatnio odkryto jeszcze inną cenną właściwość tej witaminy: okazało się mianowicie, że posiada ona właści-

wości lecznicze w chorobach sercowych.

WITAMINA E...

Po odkryciu pierwszych witamin A, B, C, D, gdy już ustalono ich znaczenie dla tej czy innej funkcji organizmu, uczone amerykański Herbert M. Evans zaczął przypuszczać możliwość istnienia witaminy wpływającej na rozrodczość.

Powiadaliśmy, że witaminę człowiek znajduje w pokarmie. Evans rozpoczął więc badania na myszach, karmiąc je rozmaitymi mieszkami potraw. Dwanaście lat trwały doświadczenia, w końcu Evansowi udało się zestawić taki pokarm, który wywołał u myszy doświadczalnych bezpłodność. Udało mu się z kolei przywrócić płodność tym zwierzętom, a to przez żywienie ich liśmi z sałaty lub „sokiem pomarańczowym”. W ten sposób uczony ten udowodnił, że w sałacie i w pomarańczy znajduje się czynnik, który wpływa na płodność myszy. Czynnik ten nazwano witaminą E lub witaminą płodności. Z biegiem czasu odkryto tę witaminę w zielonych liściach roślin, w różnych owocach, w świeżym mięsie, w mleku oraz w ziarnach pszenicy. Wkrótce udało się uczonemu wyizolować witaminę E i określić jej skład chemiczny.

A w roku 1928 uczony szwajcarski Paul Carrer stworzył tę witaminę syntetycznie, tzn. sposobem czysto chemicznym. Dzięki jej syntezie witamina E może być wyrabiana w dowolnej ilości.

...A DŁUGOWIECZNOŚĆ

Badając systematycznie właściwości witaminy E, odkryto ciekawe jej znaczenie w życiu pszczoły. Królowa ula ma, jak wiadomo, za jedyne zadanie zabezpieczenie potomstwa. Nie zbiera ona miodu ani nie buduje komórek ula. Pracą tą zajmują się tzw. robotnice. O toż królowa i robotnice pochodzą z tych samych jaj, ich gąsienice nie różnią się niczym od siebie. Ale pokarm jakim je karmi pszczoła dorosła, nie jest taki sam dla wszystkich gąsienic. Gąsienice, przeznaczone na królowe, dostają pokarm bogaty w witaminę E, podczas gdy w żywieniu dla gąsienic — przyszłych robotnic nie ma tej witaminy. Skutki są takie, że królowe mogą żyć do pięciu lat i nawet dłużej, a robotnice żyją przeciętnie tylko pięć miesięcy.

Wobec takich danych uczeni zaczęli badać, czy rzeczywiście witamina E wpływa na przedłużenie życia. Doświadczenia, dokonane na pewnych muszках, wykazały istotnie, że witamina E, domieszana do pokarmu, może przedłużyć życie tych owadów o 50 proc.

WŁAŚCIWOŚCI LECZNICZE

Doświadczenia na muszках pozwoliły skonstatować jeszcze jedną właściwość witaminy E. Mysz, karmiona pożywieniem, pozbawionym tej witaminy, zapadała na chorobę serca. Jeżeli tak się dzieje u myszy, dlaczego nie ma być tak samo u człowieka? Powstało więc przypuszczenie, że sercowo chorzy brak może witaminy E.

Ale że zjawiska zaobserwowane u zwierząt, nie można wyciągnąć wniosków dla człowieka. Albowiem organizm ludzki i zwierzęcy nie reagują zawsze tak samo. Konieczne są liczne doświadczenia (nie zawsze dopuszczalne u ludzi) zanim zjawisko zaobserwowane na zwierzętach daje się zastosować do człowieka.

W naszym wypadku trudno było dowiedzieć się, czy istnieje u człowieka związek między chorobami serca a witaminą E: nie można przecież nikogo pozbawiać witaminy i narażać na chorobę. Spróbowano zatem innego sposobu: ludziom już chorym na serce dawano witaminę E. I okazało się, że w pewnych chorobach sercowych, witamina ta działa dodatnio: chory czuje się lepiej i o wiele mniej cierpi.

Medycyna we współpracy z biologią wydiera nową tajemnicę przyrody i zapisuje jeszcze jedną chwalebna kartę w historii lecznictwa.

CZY ISTNIEJĄ ŚCIANY Z POWIETRZA?

Dlaczego używamy podwójnych okien? Dlatego, żeby stworzyć pomiędzy szybami ściankę powietrza.

Ścianka powietrza zatrzymuje ciepło, nie daje mu wyjść z pokoju. To znaczy, że dwa okna stanowią to samo, co dwie koszuły.

Uczni odkryli, że ścianka powietrza lepiej nawet zatrzymuje ciepło niż ścianka z cegły. Dlatego obecnie wyrabia się cegły puste w środku.

Domy z pustych cegieł są o wiele cieplejsze niż z pełnych. Dlaczego? Dlatego, że zbudowane są na pół z powietrza.

K. Wolicki

Instytut Historii P. A. N. opracował projekt wielkiego podręcznika historii Polski i wzywa wszystkich naukowców do dyskusji

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk wezwał ostatnio jak najszersze kółka historyków do podjęcia publicznej dyskusji nad podręcznikiem historii Polski.

Pierwszy tom podręcznika ma obejmować czasy do r. 1764. Będzie to praca zespołowa, którą kieruje Instytut Historii. Projekt przewiduje układ podręcznika z 10 części, obejmujących epokę wspólnoty pierwotnej, epokę feudalizmu, ukształtowanie się państwa polskiego, monarchie Piastów, okres rozdrobnienia feudalnego, zjednoczenia Polski, monarchii stanowej, wielonarodowości, Rzeczypospolitej szlacheckiej, folwarczno — pańszczyźnianej, początki odrodzenia narodowego.

Podręcznik sięgnie do dzieł najstarszych kultur ludzkich, jakich ślady zostały znalezione na naszych ziemiach, ślady coraz bliżej wykrywane dzięki systematycznej, planowej, szeroko zakrojonej pracy archeologów.

Każda część podręcznika po-

przedzona będzie wykazem literatury oraz źródeł, a wykaz ten przedstawia zagadnienia sporne, wylicza prace, jakie ukazały się o danym okresie historycznym. Ponadto każda część uzupełnia wykaz literatury i wydawnictw źródłowych.

Jednocześnie trwa w pełni praca Zakładu Historii Pomorza nad wielkim dziełem o Pomorzu, które będzie częścią wielkiego podręcznika historii Polski. Praca ta będzie kilkotomowa historia Pomorza, przy czym dwa tomy poświęcone będą dziejom Pomorza Zachodniego i Wschodniego do połowy XVIII stulecia, a dwa dalsze — dziejom do r. 1945 i najnowszym.

Zakład Atlasu Historycznego przygotowuje do projektowanego podręcznika materiał kartograficzny. Jest to olbrzymia praca, tym trudniejsza, że wiele materiałów gromadzonych w ciągu wie- lu lat przez uczonych uległo zniszczeniu wskutek działań wojennych, szczególnie w spalanej przez hitlerowców Warszawie w r. 1944.

W chwili obecnej trwają prace nad mapami wieków XIII, XVI i XVIII do XX.

„KOMPLEKS NIŻSZOŚCI”

Poniżej podajemy wyjątek z ogłoszenia związku amerykańskich przemysłowców, którzy dbają o zlikwidowanie kompleksu niższości w społeczeństwie:

„W jednej chwili możesz uświadomić sobie, że jesteś kompleksu niższości. Wehdeń się prosto do sklepu i kupuj: różne towary z markami fabrycznymi. Potem mówisz sobie: firmy, które to wyprodukowały, to ja mam wyprodukować. Ich jedyną myślą jest przypodobanie się mi, który jestem ich panem”.

Oczywiście, jeśli ktoś nie ma dolarów, może żyć z kompleksem niższości, aż do śmierci. Panowie kapitaliści go nie ulecą.

KTO SIĘ BOI REDUKCJI ZBROJEŃ...

CALY nasz rząd poczynił wysiłki, iż USA muszą mieć obywateli armii lotniczej, lotnictwo i marynarkę i że podstawową metodą jest metoda wojskowych demonstracji zamiast języka rozsądku i sprawiedliwości. Jest to ta sama metoda, jaką w swoim czasie Hitler uznał za jedyne lekarstwo na ówczesne niemieckie klopoty”.

Słowa te wyszły w swoim czasie spod pióra najbardziej awanturniczych z amerykańskich publicystów, redaktorów naczelnych „US News and World Report” Davida Lawrence’a. W świetle tego rodzaju „idei” i całkowicie im odpowiadających polityki, rzekome amerykańskie pragnienie rozbrojenia okazuje się cynicznym manewrem.

Szczególnie dobitnie na forum ONZ i Komisji Rozbrojeniowej dowiodło tego uporczywe odrzucanie przez USA propozycji ZSRR w sprawie zakazu broni masowej zniszczenia w dziedzinie polityki i międzynarodowej kontroli jego realizacji. W projekcie rezolucji, wysuniętym ostatnio przez USA i grupę ich sojuszników w związku z raportem Komisji Rozbrojeniowej znowu pomija się milczeniem tę sprawę.

Stany Zjednoczone, jak wiadomo, próbują maskować sens swojej postawy z jednej strony wskazywaniem na tzw. plan Barucha rzekomo międzynarodowej kontroli energii atomowej, z drugiej zaś głosząc jakoby ZSRR był nie-

świadczony, iż z chwilą, gdy formowanie organu kontroli dobiegnie końca, a jego członkowie będą gotowi do objęcia swych funkcji, zakaz i kontrola jednocześnie wejdą w życie. Podkreślam z zadowoleniem, że pan Wyszyński w swym piętkowym przemówieniu potwierdził deklarację pana Malika. Jest to bardzo ważne sprzeczenie stanowisk”.

Jasne jest więc, że pierwszy główny argument delegacji USA stracił wagę w oczach światowej opinii publicznej. Proklamowanie zakazu broni masowej zagłady miałooby olbrzymie znaczenie moralne od razu, jeszcze nawet przed wejściem w życie układu o kontroli międzynarodowej, proponowanego przez ZSRR i zarazem utrudniłoby znakomicie manewry tych, którzy by do takiego układu chcieli nie dopuścić. Rzecz jasna, że tym samym plan Barucha stałby się bezprzełomowy.

Plan Barucha, jak wiadomo, oparty był na mniemaniu, że St. Zjednoczone mają monopol broni atomowej a później i wodnorod. Toteż nie bez pewnego żalu cytowany już delegat Szwecji powiedział na temat planu Barucha: „Jesteśmy świadkami

szybkiej bardzo ewolucji i gdy weźmiemy ją pod uwagę, okaże się, że ten piękny w swoim czasie opracowany plan ma się już ku końcowi. I nie radziłbym zbyt pochopnie na domniemanej przewadze ilościowej w brojach atomowych”.

PREZIDENT W SCHRONIE

Jak można sądzić, opinie delegata Szwecji podziela również wielka część wyborców amerykańskich. Mogli oni ostatnio przeczytać w swych gazetach, że w Waszyngtonie odbyła się „wielka próba ataku atomowego z udziałem samego prezydenta”. Pentagon (sztab główny armii amerykańskiej) obwieścił triumfalnie, że wedle ścisłych obliczeń, prezydent ocalał w specjalnym schronie — mniejszymi literami dodawały gazety, iż wedle tychże obliczeń „zginęło” 100 tys. osób. Nie wszyscy mogą być prezydentami USA, toteż min. Wilson w opublikowanym tu zmaszonym wywiadzie czuł się zmuszony zaapelować do rozhisteryzowanych obywateli: „Nie wpadajcie w panikę. Nic nie wskazuje, by Rosjanie chcieli nas zaatakować dlatego, że mają bombę wodnorodą”.

Min. Wilson wyjątkowo powiedział prawdę zrozumianą

dziś przez miliony ludzi we wszystkich krajach świata — posiadanie przez ZSRR broni atomowej i wodnorodowej zwiększa szanse nie wojny lecz pokoju. Zrozumienie tej prawdy poczynia torowców drogę również wśród wieloletnich dyplomatycznych sojuszników USA w Zgromadzeniu ONZ, jak tego dowiodły m. in. wystąpienia delegata Egiptu, Szwecji i Indii.

Jednakże rząd amerykański nie rezygnuje bynajmniej z metod szantażu i nacisku wobec innych krajów bloku amerykańskiego. Za wszelką cenę stara się on stordować często, niestety z powodzeniem, propozycje radzieckie, które wskazują drogę do rzeczywistej redukcji zbrojeń i do zakazu broni masowej zagłady. Mimo wszelkich manewrów, coraz trudniej jest jednak oszukiwać opinie publiczną, która widzi, że realizacja propozycji radzieckich przyczyniłaby się waleń do osiągnięcia zasadniczego celu — odprężenia międzynarodowego i pokoju. Do tego trzeba jednak, by Stany Zjednoczone przestały stosować „lekarstwo, uznane przez Hitlera” — o którym mówił David Lawrence w „US News and World Report”.

W Macou-Condé starcy postanowili podjąć akcję celem uzyskania rent knappschaftowych

(OD KORESPONDENTA TERENOWEGO)

Dnia 17 listopada br. odbyło się w Macou-Condé w sali p. Marciniaka zebranie informacyjne starców, b. górników z Westfalii, na które przybyło około 70 osób.

Na zebraniu tym przemawiał delegat CGT Krawczyk, który zdał obszernie sprawozdanie z interwencji delegacji b. Westfalców, która w dniu 6 lipca br. udała się do Ministerstwa Pracy w Paryżu, w sprawie uregulowania rent knappschaftowych.

Jak stwierdził mówca, minister dziwił się kiedy delegaci Ferol i Walczak opowiadali, że starcy otrzymują pensje tylko po 9 tys. fr. na 3 miesiące, oraz że są także tacy, którzy otrzymują zaledwie po 1 fr. dziennie.

Potrzebna jest jak największa jedność poszkodowanych
Była mowa — zaznaczył

LIBERCOURT (P. de C.)

PRZYJĘCIE DLA STARCÓW

W niedzielę 6 grudnia Komitet Świąteczny szczytu Nr. 5 w LIBERCOURT organizuje na sali kopalnianej przyjęcie dla miejscowych starców.

Wszyscy starcy (i starszki) liczący co najmniej 55 lat są zaproszeni na to przyjęcie.
KOMITET

Wszyscy przyjęli rezolucję domagającą się poprawy bytu

Po przemówieniu Krawczyka wywiązała się żywa dyskusja. Ob. K. z Vieux-Condé, który przepracował 23 lata w Westfalii, zauważył że Rząd francuski nie

widzi krzywdy starców westfalskich, ale ich synów bierze do wojska, nie pytając w jaki sposób ojciec i matka ich wychowali. Zabierali też głos i inni liczni weterani pracy, jak również i kobiety (a było ich na zebraniu ponad

20). Kobiety — starszki podkreśliły, że żyją w wielkiej nędzy bo dzieci nie zawsze im mogą pomóc, a tu tymczasem wszystko drożeje. Ponadto obecnie nadchodzi zima, przydałoby się ciepłe ubranie i obuwie... Ob. P. z V. Condé proponował zbieranie podpisów pod petycją, domagającą się poprawy bytu starców i wypłacania rent knappschaftowych. Wybrani zostali również trzej delegaci, celem udania się do prefekta w Valenciennes dla interwencji w sprawie Knappschaftu.

Korespondent terenowy

... i w Noeux-les-Mines

Dnia 23 listopada br. w sali „Maison du Peuple” w Noeux-les-Mines (P. de C.), odbyło się zebranie informacyjne dla starców w sprawie „knappschaftu”. Na zebraniu tym przeczytano sprawozdanie z przeprowadzonych rozmów delegacji starców w Ministerstwie Pracy. Następnie zabrał głos St. Podjaski, zastępca mera miejscowości Sallaumines, który oświadczył m. in. że „jeżeli chcemy osiągnąć sukces odnośnie knappschaftu, to powinniśmy i musimy jednomyślnie się zwrócić do przywódców CFTC i FO, a szczególnie do p. Ostrowskiego i nalegać na to, aby staneli oni tak jak przywódcy CGT w obronie słusznych praw górników, w obronie knappschaftu.

St. Podjaski w swej przemowie podkreślił też, że możliwe i szybkie byłoby załatwienie sprawy knappschaftu, gdyby wielkie mocarstwa zgodziły się na zjednoczenie Niemiec. Zjednoczenie to niewątpliwie skłoniłoby rząd kanclerza Adenauera do przyznania pensji wszystkim górnikom którzy

pracowali w kopalniach w Westfalii. Adenauer co prawda zgodził się już na podpisanie konwencji francusko-niemieckiej w sprawie knappschaftu, ale pod jednym warunkiem, że otrzymywać tę pensję będą jedynie dypłi, cudzoziemcy naturalizowani i uchodźcy. Rząd francuski zgadzając się na ten warunek, pokrzywdził wielu cudzoziemskich górników.

Konwencja ta została ratyfikowana w miesiącu styczniu 1952 r. przez prezydenta Republiki Francuskiej, ale nie jest dotąd wprowadzona w życie. Mówca podkreślił również, że jednym i skutecznym sposobem wywalczenia knappschaftu jest jednomyślna walka wszystkich ludzi przeciwko układowi bońskim i paryskim.

Po przemowie Podjaskiego, wywiązała się dyskusja. Starcy podkreślali, że sprawa załatwienia knappschaftu ciągnie się od dawna i trwa zbyt długo. Postanowili oni więc zjednoczyć się wokół syndykatów i spotęgować jednomyślną akcję.

Na zakończenie zebrania została jednomyślnie przyjęta rezolucja, w której starzy górnicy domagają się wypłacenia knappschaftu. Rezolucja ta została przedłożona merowi i radcom miejskim, którzy mają z kolei przedłożyć ją wyższemu władzom publicznym.

Rezolucję tę podamy naszym czytelnikom w jednym z najbliższych numerów „Nowin Polskich”.

13 grudnia br. w Marles-les-Mines

Wielki wiec celem przygotowania udziału do Konferencji Krajowej w obronie granic nad Odrą i Nysą

W miejscowości Marles-les-Mines (P. de C.), odbyło się 12 listopada br. zebranie przyjaciół Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą. Na zebraniu tym przeczytano sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Stowarzyszenia, które odbyło się 11 października 1953 r. Następnie omówiono została sprawa przygotowania Krajowej Konferencji Stowarzyszenia? W toku dyskusji zaproponowano zorganizować miejscowy wiec, 13 grudnia br. w lokalach merostwa, w którym wezmą udział radni miejscy, różne osobistości polskie i

francuskie oraz ludność z Marles, Calonne-Ricouart i Auchel.

Na tym przyszłym wiecu każdy będzie mógł zabrać głos, każdy będzie mógł wyrazić swoje zdanie w sprawie utworzenia nowego i odwiekowego Wehrmachtu, ratyfikacji układów bońskich i paryskich oraz w sprawie problemu obrony granic nad Odrą i Nysą oraz Pokoju.

Przyjaciele Stowarzyszenia postanowili wyjaśnić groźbę ratyfikacji układów bońskich i paryskich i groźbę utworzenia Wehrmachtu wszystkim tym, którzy dotychczas nie dostatecznie interesują się tą niebezpieczną sprawą. Postanowili oni zwrócić się do Polaków, do Francuzów polskiego pochodzenia, do wszelkich organizacji, aby wszyscy działali w sprawie obrony granic nad Odrą i Nysą oraz Pokoju.

Przyjaciele Stowarzyszenia

WYWRÓCIŁ SIĘ SAMOCHÓD CRS-ów

Na szosie prowadzącej z Ugny do Chaugny niedaleko Lille (Nord), na skrajnie wywrócił się samochód pancerny. Znajdujący się w nim „Garde Republicaine”, Marcel Perray, lat 27, żonaty i ojciec 1 dziecka, poniósł śmierć na miejscu. Dwaj inni zostali ciężko ranni.

BARAN

ZABIŁ PASTERKĘ

Pasterka Bachelier, lat 59, zamieszkała w Rom (Deux-Sevres), pasła jak zwykle swe owce. Nagle jeden z baranów wszedł i rzucił się na nią z rogami. Gdy nieszcześliwa kobieta upadła, rozcięta zwierzę atakowało ją dalej. Doznała ona w kilku miejscach pęknięcia czaszki i kości miednicowej. Mimo udzielonej pomocy, pasterka zmarła w kilka godzin później.

NIEUCZCIWY RZEZNIK

Przeprowadzone śledztwo w Coudekerque-Branche (Nord), wykazało, że miejscowa rzeźnia dostarczała niewiele mięsa. Rzeźnik Georges Caulier, lat 48, który sprzedawał niewiele mięsa restauracjom w Calais, został osadzony w więzieniu.

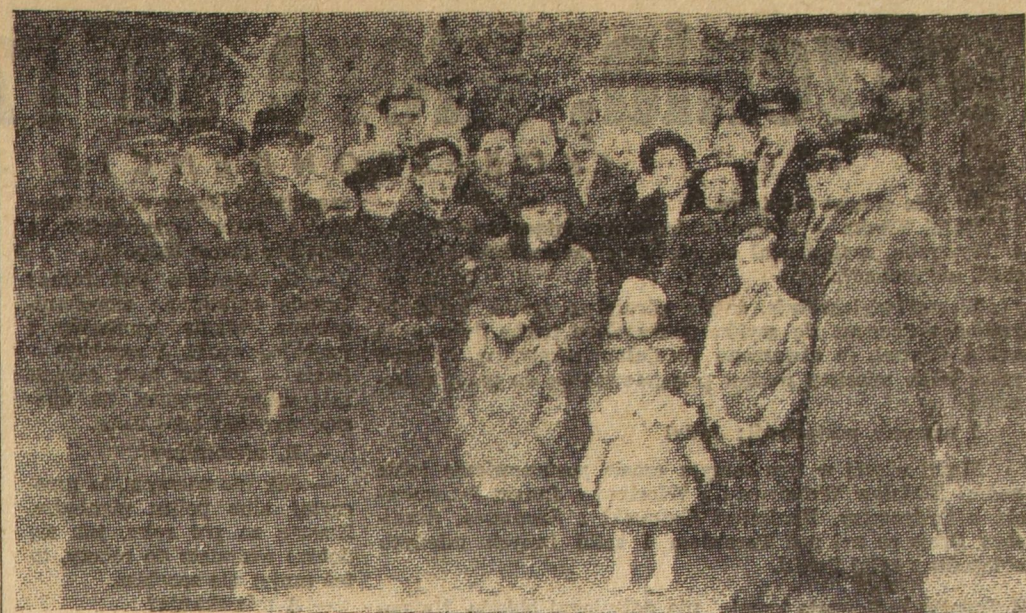
Wolontariusze PCK
w Noeux

Ciężarówka wjechała do ... mieszkania



Na skutek zderzenia, samochód ciężarowy naładowany 10 tonami buraków, zjechał nagle z trasy i uderzył w pawilon przydrożny w Maing, koło Valenciennes. Mur budynku został rozbity i pewna część buraków rozsypała się u... pokójki jadłalnym. Na szczęście, ani mieszkańcom domu ani siostrzemu nie stało się nic złego. Na zdjęciu: siostra zgarbiona z drogi rozsypane buraki...

SREBRNE GODY



W ub. niedzielę małżonkowie Gobelny, mieszkający w Berlin (P. de C.) obchodzili swoje srebrne gody małżeńskie. Gobelny Tomasz liczy dziś 51 lat a jego małżonka Maria 56 lat. Pobrali się oni (już jako wdowcy oboje) w dn. 24 listopada 1928 r. w Berlin. „Nowiny Polskie” przesyłają im życzenia dalszej pomyślności i długiego życia. Na zdjęciu: mili Jubilanci w otoczeniu rodziny i przyjaciół.

KONGRES KOLEJARZY



W Paryżu, w sali „Mutualite”, zebrali się liczni przedstawiciele kolejarzy z całej Francji. Kongres ten powziął sobie za zadanie stworzyć jak największą jedność wśród pracowników kolejowych, celem skuteczniejszej walki o lepsze warunki bytu. Na zdj.: widok prezydium. (Fot. U.F.P.)

Renta dla zstępnych (rodziców i dziadków) po śmiertelnej ofiarze wypadku przy pracy

Zstępni, którym może przysługiwać renta po śmiertelnej ofiarze wypadku przy pracy, są ojciec, matka (ślubni lub nie), i dziadkowie. Zstępni, którzy opuścili dziecko lub który byli pozostawieni wadliwej rodzicielce w żadnym wypadku nie mogą rościć sobie prawa do tej renty.

TRZY WYPADKI

Przy rencie dla zstępnych należy rozpatrzyć trzy wypadki: 1) kiedy ofiara wypadku przy pracy nie pozostawia ani małżonki ani potomstwa. W tym wypadku każdy ze zstępnych, który ma prawo do alimentów, otrzymuje po ofiarze wypadku przy pracy dożywotnią rentę w wysokości 10 proc. rocznego zarobku. Taki zstępny musi dowieść, że z mocy prawa należałoby mu się alimenty, a więc, że jest on w potrzebie i że zmarły był w stanie mu pomagać. Nie jest konieczne, by przed śmiercią efektywnie mu pomagał, albo też skazywał na płacenie alimentów; 2) kiedy ofiara wypadku przy pracy pozostawia małżonkę albo dzieci. W tym wypadku zstępni otrzymują renty tylko wówczas, jeżeli byli już na utrzymaniu ofiary wypadku w chwili jej śmierci; renta dożywotnia wynosi wówczas również 10 proc. rocznego zarobku. Jeżeli zstępni nie mieszkali razem ze zmarłym lub jeżeli nie mają wyroku, skazującego na płacenie alimentów, muszą dowieść, że zmarły utrzymywał wzgl. wspomagał ich; 3) kiedy ofiary wypadku przy pracy pozostawia kilku zstępnych. W tym wypadku sytuacja każdego

z nich jest rozpatrywana poszczególnie. Jednakże, jakoby nie była ilość zstępnych, którym przysługuje po 10 proc. dożywotniej renty, wszyscy razem nie mogą otrzymać ponad 30 procent.

INNE OKOLICZNOŚCI

W wypadku, gdy zmarły pozostawia małżonkę, dzieci i zstępnych, ogólna renta dla nich wszystkich nie może przekroczyć 85 proc. rocznego zarobku. Jeżeli jednak przekracza tę cyfrę, należy proporcjonalnie ją zmniejszyć dla każdego z pozostałych. Renta ta zostanie też proporcjonalnie podwyższona, jeżeli któraś z uprawnionych osób przestaje mieć do tej renty prawo (naprz. dziecko po ukończeniu 15 roku życia jeżeli pracuje, względnie do 17 lat jeżeli uczy się rzemiosła, lub do 20 lat jeżeli dalej się kształci).

Przy tej okazji przypomniamy, że pozostali przy życiu małżonkowie ofiary wypadku przy pracy mają zasadniczo prawo do 30 proc. rocznego zarobku. Jeżeli jednak w chwili śmiertelnego wypadku małżonka albo dzieci, otrzymują one rentę w wysokości 15 proc. rocznego zarobku, jeżeli pozostawia dwoje — otrzymują one 30 proc., jeżeli pozostawia więcej od dwóch każde następne otrzymuje 10 proc.

Jeżeli ofiara wypadku przy pracy pozostawia rozwiedzionego małżonka, któremu sądownie przysługują alimenty, małżonka taki otrzymuje rentę w wysokości przyznanych mu sądowo alimentów, z tym, że renta ta nie może przewyższąć 20 proc. rocznego zarobku zmarłego.

Jeżeli zmarły, powtórnie żonaty (względnie kobieta powtórnie zamężna) pozostawia poza małżonką także i pierwszego małżonka, któremu przysądzone były alimenty, rozwiedziony małżonk otrzymuje rentę, jednakże nie przekraczającą 15 proc. rocznego zarobku ofiary wypadku; drugi zaś małżonk otrzymuje też 15 proc., a w wypadku niezdolności do pracy — 35 procent.

Jeżeli pozostali przy życiu małżonkowie zawierają ponowny związek małżeński i z małżeństwa ze zmarłym nie ma małoletnich dzieci, tracą one prawo do renty, a tytułem odprawy otrzymuje kapitał, równający się trzyletniej rencie. Jeżeli taki małżonk pozostawia z dziećmi, mimo ponownego małżeństwa, przysługują mu renta do chwili aż ostatnie dziecko ukończy lat 16.

PRZYKŁAD ROZDZIAŁU RENT

Jeżeli zmarły pozostawi jedno dziecko lat 16, względnie 17, które uczy się rzemiosła lub do lat 20, jeżeli kształci się lub jest nieuleczalnie chore, otrzymuje ono rentę w wysokości 15 proc. rocznego zarobku, jeżeli pozostawia dwoje — otrzymują one 30 proc., jeżeli pozostawia więcej od dwóch każde następne otrzymuje 10 proc. Jeżeli dzieci pozostałe po ofiarze wypadku przy pracy są okragrymi sierotami, każde z nich otrzymuje do wyżej wspomnianego wieku rentę w wysokości 20 proc. rocznego zarobku zmarłego.

Dla łatwiejszego zrozumienia podajemy następujący przykład:

Uwaga starcy i wdowy ZAPISY NA POMOC ZIMOWĄ

AUBY-ASTURIES, PONT-de-la-DEULE, LEFOREST, COURCELLES, VILLERS (Nord). — Starcy i wdowy z wyżej wymienionych miejscowości, chcąc skorzystać z jednorazowej zapomogi w ramach Pomocy Zimowej, proszeni są o zgłaszanie się do miejscowych wolontariuszów PCK.

W razie gdy w danej miejscowości nie ma wolontariusza PCK, należy zgłosić się na następujący adres: KACZ-MAREK Józef, 35, Cite Justice, AUBY (Nord). Interesantów przyjmuje się o godz. 15.30.

Do zapisu należy przynieść książeczkę pensyjną i dokumenty polskie.

Delegat okręgowy PC
J. Kaczmarek

SALLAUMINES (P. de C.)

— Zapisy na Pomoc Zimową przyjmowane są: 13-ka Sallaumines — u ob. Putki lub Bączkowskiego; 5-ka Sallaumines — u ob. Derdy; 4-ka Sallaumines — u ob. Kamalskiego.

Do zapisu należy przynieść książeczkę pensyjną, kartę identyczności i zaświadczenie rejestracyjne. Zapisy przyjmowane są we wszystkie dni, tak samo w sobotę i niedzielę.

Komitet

NOEUX-les-MINES (P. de C.)

— Zapisy starców na zasiłek zimowy PCK odbywać się będą w kawiarni p. Gapy do 9. 12. br., o godz. 16-tej do 18-tej. Na zasiłki mogą zapisywać się starcy, którzy nie przepracowali 15 lat w kopalniach francuskich.

Wolontariusze PCK
w Noeux

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękuję Delegaturze PCK w Paryżu, za udzielenie mi doradczego zasiłku w sumie 1.500 fr.

SLIWA Helena,
Haillicourt (P. de C.)

DROBNE OGŁOSZENIA

MATRYMONIALNE

Francuz, lat 42, polskiego pochodzenia, poszukuje niewiasty do matrymonialnym. Zgłoszenia przysyłać do administracji pisma, która przekaże.

Wieczory filmów polskich

Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą urządził WIECZORY FILMÓW POLSKICH w następujących miejscowościach:

BEAUTOR (Aisne). — 6. XII. 53 o godz. 14-tej — „Cinema - Varietes”. Film: „ZAKAZANE PIOSENKI”. Dodatki: Piesń pracy i Aktualności z Polski.

AUDINCOURT (Doubs). — 8. XII. 53 o godz. 20.30 — „Cinema - Eden”. Film: „ZALOGA”, dodatki: Polów ryb na Mezwoszu (w kolorach) i Aktualności z Polski.

EVREUX. — 12. XII. 53. o godz. 20.30 — w sali „Cafe Boulic”. Film: „CZARCI ZŁEB”. Dodatki: Trasa W-Z i Aktualności z Polski.

Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą zaprasza na te Wieczory Filmowe wszystkich Polaków i Francuzów.

POD PATRONATEM STOWARZYSZENIA FRANCJA — WĘGRY

5 grudnia br. — o godz. 21-szej w sali „Ecole Normale de Musique” w Paryżu (78, rue Cardinet, metro: Maiesherbes) odbędzie się

WIECZÓR MUZYKI LISZTA

z udziałem Marie-Aimee WARROT

Geny biletów 200 do 500 fr. Zniżka 50 proc. dla członków Stowarzyszenia Francja — Węgry. (Bilety już do nabycia w: Salle de l'Ecole Normale; w siedzibie Stow. Francja — Węgry (94, rue Jean-Pierre Timboud); chez Durand — 4, Place de la Madeleine; w Comite des Etudiants — 15, rue Soufflot).

BRUAY-en-ARTOIS

(P. de C.)

w niedzielę 6 grudnia br. o godzinie 10-tej rano — w Domu Syndykalnym odbędzie się

Zebranie Polskiej Grupy Językowej C. G. T.

Uprasza się członków o liczne przybycie. Sprawy ważne ZARZĄD

POZOSTAWIAŁA DZIECI BEZ OPIEKI

Na skutek interwencji sąsiadów p. Blondeau, lat 34, mieszkanki Chalons-sur-Saone, matki 3-za dzieci (czwarte w drodze), robotnicy z Creusot, policja aresztowała tę ostatnią za to, iż pozostawiała swoje dzieci bez opieki.

Na ciałach dwóch najmłodszych chłopców, lat 5 i 4, policja zauważyła dziwne ślady. Lekarz zawiadując się grzał w piecu do czerności pogrzebac a potem przy piekarni smych młodszych braci.

Odesłano je na leczenie do szpitala.



0 mistrzostwo piłkarskie w Lotaryngii

Jutro na boiskach Lotaryngii odbędą się następujące mecze:
W Stiring Wendel na stadionie Belle-Vue — o godz. 10-ej: SRO Stiring (S) — SRC Forbach (S); o godz. 12-ej: S.S. Liberté Merlebach (C) — SO Boulogny (C); o godz. 13.30: SRO Stiring (C) — ASO Talange (C); o godz. 15: SRO Stiring (J) — SS Liberté Merlebach (J).
W Creutzwald na stadionie Ste-Barbe — o godz. 13: ES Creutzwald (C) — ESO Trioux (C); o godz. 14.30: CRO Creutzwald (C) — JSO Piennes (C).

Program Igrzysk Olimpijskich 1956 r.

Australijscy organizatorzy olimpiady, po wielu miesiącach niepewności i kryzysów, ogłosili w tych dniach pełny program igrzysk 1956 roku w Melbourne. Dla półkuli zachodniej igrzyska te będą swego rodzaju „olimpiadą zimową”, gdyż sportowcy tej części świata pojadą do Australii w połowie zimy. Początek olimpiady wyznaczony został na najlepszy pod względem atmosferycznym okres wczesnego australijskiego lata. Inauguracja olimpiady przewidziana jest na 22 listopada, zaś zakończenie jej na 8 grudnia.

Zasadnicze imprezy, a więc ceremonia otwarcia i zamknięcia, zawody i najważniejsze mecze piłkarskie odbędą się na wielkim stadionie krykielowym, który pomieści może 120.000 widzów. Otwarcia pozostałe jeszcze nadal sprawą zawodów hipicznych, ponieważ centralne władze rządowe Australii nie zdecydowały ostatecznie, czy przepisy o kwarantannie koni zostaną na czas olimpiady uchylone czy też nie.

TRENUJE...

Niezwykły fortynny i wymagający trening Zatopek jest znany na całym świecie. Wydaje się jednak, że trening angielskiego maratończyka Jim Petersa jest jeszcze bardziej intensywny. Peters, który w tym roku zszedł trzykrotnie w biegu maratońskim poniżej 2,20 godz., uzyskując nieoficjalny rekord świata 2,18,34 prowadził dokładną statystykę swych biegów. W tym roku Peters przebiegł łącznie — na treningach i zawodach — około 7000 km. w 526 biegach. Peters twierdzi jednak, iż jest to jeszcze mało, by uzyskać swój szczytowy wynik i na rok 1954 zaplanował 8.000 km. Ten 34-letni opłak z zawodu ma nadzieję przebiec w roku przyszłym dystans maratoński w czasie 2,15 godz.

Igor Newerly Pamiętka z celulozy

Wysupał czym przedzie trzy złyte z ostatnich pieniędzy.
— Biegnij, synu, do rzecznika. Kup kaszanki pół kilo. I chleba kup bochenek. I dwie butelki piwa.
Po tej uczcie Korbal długo czuł niesmak i przewracał się z boku na bok, nie wiedząc, jak się do starego odezwać. Bo jeśli kupił kaszankę i piwo — to jednak musi mieć pieniądze! Za ostatnie nie postawił nigdy — toć ze wsi to-to — kutwa i tyle. A wiec?
Kiedy więc cięśla kichnęła, bo od tego spania pod murem nabawił się kataru, kiedy zatem kichnął, to Korbal po dawnemu dobrym słowem go otarł:
— Na zdrowie, ojczulku.
— Bóg zapłać, panie kochany, Bóg zapłać...
Siedzieli w swojej gromadzie na „bezrobotnej łączce” jak co dzień — bez skutku. Sumczak wywołał kilku do czyszczenia kanałów, a jednego do gliny. Był to właśnie ten Staszek, ten swiniński blondyn. Do zdunów poszedł jako pomoc niefachowa.
W porze obiadowej, gdy z magazynu powychodzili ludzie na podwórze, Korbal skłinał głowę w stronę barczystego robotnika. Siedział na kamieniach pochylony nad rondelkiem, a obok stała młoda, ładna kobieta z koszykiem.
— To Maciek. Tragarz z ładowni.
Szczęsny już nieraz słyszał to imię na „łączce”.
— Marusik?
— Tak. Marusik Maciej. A przez nią właśnie on się wenił w Celulozę.
Patrzyli, jak idą — Marusik ze swoją kobietą — do bramy, jak ją odprowadza na ulicę...

Nowa deklaracja p. Browna

Hokeiści USA nie wezmą udziału w nadchodzących mistrzostwach świata w Sztokholmie, planują jednak udział w mistrzostwach 1955 roku — oświadczył przewodniczący Amerykańskiego Związku Hokejowego Walter Brown. Jest to — jak powiedział on — wynikiem porozumienia amerykańsko — kanadyjskiego na podstawie którego jedno mistrzostwo świata obyłane będą przez Kanadę, następnie przez USA. Brown oświadczył dalej, że Amerykański Związek Hokejowy wysłał do Sztokholmu swego obserwatora, aby przekonać się, jak Kanadyjczycy dadzą sobie radę z „europejskim pojęciem gry fair i europejską interpretacją gry ciemnej”. Jeżeli w Sztokholmie dojdzie do zgody, to oświadczył publiczności i bojek na lodowisku pomiędzy zawodnikami Kanady i państw europejskich, wówczas zakomunikował Brown, Ameryka nigdy więcej nie będzie uczestnikiem mistrzostw hokejowych. Tyle z oświadczenia przewodniczącego Amerykańskiego Związku Hokejowego. Od siebie możemy tylko dodać to, że podobne groźby słyszyliśmy już po mistrzostwach olimpijskich w Oslo i nikt się nimi w Europie nie przejął. Zszereżono mistrzostwa w Zurichu odbyły się bez USA i po raz pierwszy od wielu lat miały normalny przebieg. Widocznie fakt ten nie daje spokoju panu Brownowi skoro wystąpił on obecnie z swą „nową” deklaracją, w której poza nowymi pretensjami do publiczności europejskiej niczego nowego nie ma.

W MGNIEU OKA...

Mickey Laurent wygrał na punkty w meczu pięciarskim z Kubackim Baby Williams po 10-rundowej walce w Miami.
× × ×
13 grudnia odbędzie się międzynarodowy mecz piłkarski Włochy — Czechosłowacja w Genui. Sędzią będzie Belg p. Bauvens.
× × ×
Appel, który odniósł obrażenia kolana, uda się do specjalisty do Holandii na leczenie.

Klasyfikacja drużyn F.S.G.T.

KADECI NORD						
	G.	W.	R.	P.	Pkt.	Br.
Libercourt	7	5	2	0	19	28 5
Sallaumines	7	5	2	0	19	12 1
Hersin	7	3	1	3	14	19 12
Carvin St. Jean	7	2	2	3	13	15 11
Ostricourt	7	3	0	4	13	12 18
Libercourt II	7	3	0	4	13	12 25
Lens	7	2	2	3	13	11 19
Auchel	6	2	1	2	10	9 7
Mercurcourt	5	1	0	3	6	5 19
JUNIORZY SUD						
	G.	W.	R.	P.	Pkt.	Br.
Auchel	5	4	0	1	13	16 5
Marles I.	5	3	2	0	13	17 3
Auchy	5	3	0	2	11	14 10
Calonne	2	1	1	0	5	6 1
Marles II.	3	1	0	2	5	7 13
Clarence	3	1	1	1	5	7 7
Barlin	3	0	0	3	2	21 13
Houdain	3	0	0	3	2	3 10
Haillicourt	1	0	0	1	1	3 4

Poziom i umiejętność hokeistów radzieckich

Zuryski „Sport” zamieścił w jednym ze swych ostatnich numerów artykuł (korespondencja z Berlina), omawiający poziom i umiejętność hokeistów radzieckich. Jak wiadomo, repr. Moskwy trenowała ostatnio w stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Shrubb trenował więcej niż Zatopek

Gdy czyta się o dziesiątkach kilometrów, jakie przebiegał dziennie maratończyk Peters, o wielogodzinnych biegach Piriego i o pięćdziesięciu 400-metrowych biegach Zatopek, to wydaje się, że nigdy przed nim żaden zawodnik tyle nie trenował. Okazuje się jednak, że tak nie jest. Wielki biegacz przed pierwszą wojną światową, Alfred Shrubb, opisał w angielskim czasopiśmie fachowym „Long Distance Running and Training” jak w 1904 roku przygotowywał się do pobicia rekordu świata na 2 mile angielskie. Z artykułu tego wynika, że trenował on znacznie intensywniej, niż Zatopek czy Peters. Różnica polegała tylko na tym, że współczesny trening biegacza opiera się w większym stopniu na zasadach naukowych. — W przedstawionym przez Shrubb — programie treningowym ruca się w oczy dzień 22 października, kiedy to przebiegł on na treningu 14 mil angielskich, czyli prawie 22,5 km. Po takim przygotowaniu Shrubb uzyskał rekord świata — 9.09,6, który dopiero dwadzieścia lat później został pobity przez Edwina Widego w Berlinie w pojedynku z Nurim.

ZŁY SEDZIA

W półfinałowym spotkaniu o Puchar Jagosławii pomiędzy Dynamo Zagrzeb — Beogradski SK zanotowano rekord rzutów karnych. Było ich nie mniej niż w całej tej 23. W normalnym czasie mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (przy czym sędzia podkładał dwa rzuty karne). Po nieważ 30-minutowa dogrywka zakończyła się wynikiem remisowym sędzia zarządził serię rzutów karnych. Na boisku było już szaro, kiedy obydwa drużyny przystąpiły do egzekwowania pięciu przynależnych im jedenastek. Dynamo strzeliło 4 bramki i Beogradski również 4. Sędzia zarządził drugą serię, w której obydwa zespoły wykorzystali po 3 rzuty. Dwudziestu trzech karnych w tym spotkaniu egzekwowano był w zupełności ciemności i sędzia nie mógł nam stwierdzić, czy piłka weszła do siatki czy poszła na aut. Dopiero wtedy zawody zostały przerwane. Mecz zostanie podjęty.

Wtrzyony z powodu złej interpretacji regulaminu pucharowego przez sędziego. Zamiast dyktować drugą serię rzutów winien on był zarządzić po jednym rzucie karnym i pierwszą drużyną nie wykorzystującą swą szansę przegrała spotkanie.

Piękny bilans piłkarzy węgierskich

Zwycięski mecz reprezentacji Węgier w Londynie był 25 z kolei spotkaniem (od roku 1950) w którym nie poniosła ona ani jednej porażki. Na ogólny bilans tych 25 meczów składa się z 21 zwycięstw i 4 remisów, przy stosunku bramek 108:25. A oto rezultaty poszczególnych spotkań tego bilansu:

1950	
Warszawa: Polska 5:2, Budapeszt: Albania 12:0, Budapeszt: Austria 4:3, Sofia 1:1.	
1951	
Budapeszt: Polska 6:0, Witkowice: Czechosłowacja 2:1, Budapeszt: Finlandia 8:0.	
1952	
Budapeszt: NRD 5:0, Warszawa: Polska 5:1, Helsinki: Finlandia 6:1, Igrzyska Olimpijskie w Finlandii: Rumunia 2:1, Włochy 3:0, Turcja 7:1, Szwecja 6:0, Jugosławia 2:0, Bern: Szwajcaria 4:2, Budapeszt: Czechosłowacja 5:0.	
1953	
Budapeszt: Austria 1:1, Rzym: Włochy 3:0, Sztokholm 4:2, Praga: Czechosłowacja 5:1, Sofia: Bułgaria 1:1, Wiedeń: Austria 3:2, Budapeszt: Szwecja 2:2, Londyn: Anglia 6:3.	
× × ×	
Ogółem Węgrzy rozegrali dotąd 298 spotkań międzypaństwowych, z których wygrali 160, zremisowali 61 i przegrali 77, mając stosunek bramek 839:542. Z liczby tej na okres powyższy przypada 57 meczów (43 wygrane, 7 remisów i 7 przegranych, stos. bramek 235:77).	
Najczęstszym reprezentantem Węgier był w meczach rozegranych po wojnie Puskas, który brał udział w 32 spotkaniach. W dalszej kolejności znajdują się: Bozsik — 45, Kocsis i Hidegkuti — 33, Grosics i Zakarias — po 28.	
Z 235 bramek strzelonych przez piłkarzy Węgier w meczach powyższych najwięcej zdobył Puskas — 60. Na drugim miejscu znajduje się Kocsis — 34.	

Już 350 zawodników w biegu na przełaj w Sallaumines

INICJATYWY Komitetu Departamentalnego F.S.G.T. odbędą się w najbliższą niedzielę o godz. 14.30 na boisku gminnym w SALLAUMINES (P. de C.). WIELKIE BIEGI NA PRZEŁAJ. Wszyscy amatorzy bez względu na to, do jakiej Federacji należą, mogą brać udział w tych biegach.
Można zapisać się na boisku do godz. 14-ej.
Przewidziane są liczne nagrody dla zwycięzców, a m. in. dwa puchary. Jeden ofiarowany przez Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą dla zespołu, który zdobędzie największą ilość punktów. Drugi zaś w ręce Miejscowy Komitet Pokoju dla zespołu, który będzie liczył największą ilość zawodników.
KONKURENCJE:
Kategoria mężczyzn: SENIORZY (atlet) 4 km.
SENIORZY (populaire) 4 km.
KADECI 2.500 m.
JUNIORZY (populaire) 3 km.
MINIMY (populaire) 1 km.
Kategoria kobiet: SENIORKI 1.500 m.
JUNIORKI (populaire) 1 km.
KADETKI 0.500 m.

— Widziałeś? — spytał Szczęsny Korbal. — Postrugać mu się zaczęło akuratnie przy wyplacie. Już on tych przedsiębiorców ostrzeże, lubuz!
— Nie dziwny ranek — co się składa na to, że jest inny? ... Tydzień jak odwiezione ubranie; diuższy sen, czysta kosula, lepsze jedzenie, odzież lepsza i jakaś w tym całym kleracie odspaska. A nieś zabrac to wszystko — co pozostanie? Nie dziela bezdomnych, niedziela z zarostem, bieda kłująca, z przeproszeniem za cały ten wstyd w oczach głodnych i rozbieganych.
Ludzie z domów wychodzą i czują, że miasto umyte, po deszczu wiosennym, pachnie niedziela. Ze zieleni trawy i drzew jest dzisiaj jakaś odświeżona, że nawet wróble swiergocą inaczej, na niedzielna nutę... Idą krokiem spokojnym, niedzielnym, na dzwony rozkołysane, ulica tłumem wzbudzoną, złączeni uczuciem spójności. A co ich tak łączy? Trochę tej Bozi, co o nich ponad dba, i dużo syty, niewyżęty prężności.
Tak oni, Szczęsny z ojcem, naturalnie nie myśleli idąc do kościoła. Ale że w takim właśnie szli nastroju — to pewne.
Z rana ojciec przeliczył, ile zostało w wozeczku: osiem złotych i dwadzieścia groszy całego majątku. A więc co: mieszkać tu dalej, póki starczy, powiedzmy — dni dziesięć, czy już ruszyć do Rzekucia?
W drodze do kościoła ojciec był raczej tej myśli, że trzeba wracać. To nie dla nich. Może tacy jak Korbal, z miastem obcy, moeni w geble i w lokalach, wepchną się w końcu za brame. Ale oni... Cała ta „Ameryka”, co dybie na prostego człowieka, „Ameryka”, z przedsiębiorcami od parady, z gospodarzem gdzieś u Ducha świętego — to sprawy cienne, pogmatwane, zamoroka jakaś. Ale gdy się pomodlili przy drożdziejku starci, kim, to z tego kościoła farnego, do którego się zdążyli już przywiązać, wyszedł znów przejaśniony, z wiara, że coś się stanie dobrego. Może dziś, może jutro — Bóg nie opuści.
Zaraz przy wejściu ujrzał papier. Szczęsny przeczytał najpierw, co było dużymi literami wypisane: „Żydzia a wiara Chrystusowa”. A potem — że takie niby kaszenie ksiądz Wojda wygłosił w

Mistrzostwo kadetów Sallaumines - Libercourt: 2-0

Mecz ten rozegrał się na stadionie w Sallaumines i był ciekawy do oglądania ze względu na to, iż obie drużyny zajmowały całowicie miejsca w klasyfikacji ogólnej.
W pierwszej połowie gry, obie drużyny przeprowadzają groźne kontrataki, które kończą się niepowodzeniem ze względu na to, iż obaj bramkarze zaciekle się bronią.
Po przerwie zaś Sallaumines, który przyjął inicjatywę gry, zaczyna jeszcze niebezpieczniej nacierać na bramkę przeciwnika. Kurcz z 25 m. bowiem wbiła pierwszą bramkę, dając tym samym prowadzenie dla swych barw. Po tej bramce jedenastka Libercourt z kolei przyjmuje inicjatywę, lecz nie zdola w żadnym wypadku wyrównać wyniku. Bramkarz Krepa z Sallaumines oraz cała obrona odparali umiejętnie niebezpieczne ataki. Nieco później, dzięki pięknej kombinacji Mackowiak — Pancerz — Buko, ten ostatni powiększa wynik dla swych barw. Drużyna Sallaumines może zadowolony wygrać doskonałą obronę bramkarza oraz środkowego obrońcy.

W drużynie Sallaumines wyróżnił się bramkarz Kurcz, Wolniewicz i Buko. W drużynie Libercourt zaś cała obrona i pomoc.
Sędzia Sławiński.

Puchar Ambasady Ostricourt-Lievion: 4-2

Mecz ten, który był ciekawy a zarazem piękny do oglądania, rozegrał się na boisku w Ostricourt. Dzięki wielkiej pomocy udzielonej przez napastników Ostricourt atak mógł swobodnie nacierać na bramkę przeciwną, która bronił doskonale bramkarz Najdek. Pomimo to dzięki umiejętności przeprowadzonym atakom dwójki Szulc — Joly, ten ostatni nie potrafił wybić z gry. Na to goście żywo reagują, podchodząc niebezpiecznie pod bramkę Ostricourt. Ich niefortunna strzała kończy się jednak niepowodzeniem i na nowo Ostricourt przyjmuje inicjatywę gry. Dzięki błędowi popełnionemu przez Szajkę Feliksa z Lievion, który zatrzymał swą ręką w 29 min. gry obok swej bramki, sędzia przyznaje punkt karnej (penalty), który Gołuch wykorzystuje, zwiększając tym samym wynik dla swych barw. W 9 min. później Zawodny po samodzielnnej kombinacji przediera się przez obronę przeciwną, podaje piłkę Joly, który wbił trzecią z kolei bramkę dla swych barw.
Po przerwie mecz był jeszcze ciekawszy do oglądania ze względu na to, iż jedenastka Lievion przystąpiła do ataku. W 62 min. gry Urbanowski strzela w stronę Szajki Jana, który zmniejsza wynik dla swych barw na 3:1. W 16 min. później Szajek Feliks podaje piłkę bratu, który przedzierając się przez obronę miejscową i wbił drugą bramkę. Ostricourt zaczyna rozpaczliwie się bronić. Urbanowski, który znalazł się sam przed bramką Ostricourt nie potrafił go wykorzystać, bowiem miejscowy bramkarz rzuca mu się w nogi. W tym momencie Bartusiak wyróżnia się na boisku, dzięki swej pięknej grze. Dzięki pięknej kombinacji w 86 min. gry Zawodny — Joly, ten ostatni wbił jeszcze jedną bramkę dla swych barw. Lievion niechętnie się ta bramka i gra ambitnie do ostatniej minuty gry.
W drużynie Ostricourt wyróżnili się Joly — Gołuch — Bartusiak oraz bramkarz Urbanowski. W drużynie Lievion bracia Szajkowie, Janowski, a przede wszystkim Najdek.
Sędzia Sławiński.

W drużynie Ostricourt wyróżnili się Joly — Gołuch — Bartusiak oraz bramkarz Urbanowski. W drużynie Lievion bracia Szajkowie, Janowski, a przede wszystkim Najdek.
Sędzia Sławiński.

W drużynie Ostricourt wyróżnili się Joly — Gołuch — Bartusiak oraz bramkarz Urbanowski. W drużynie Lievion bracia Szajkowie, Janowski, a przede wszystkim Najdek.
Sędzia Sławiński.

reklamami do Iwana, jakieś świstki wyciągali, i przedsiębiorców kłeli.
A z boku, jak zauważył Szczęsny, stał sobie człowiek w szarym garniturze i patyczek szczyrym strugał. Wysoki był, chudy i przyszybiony, jakby mu pierś do krzyża przyszoła. Szczęsny domyślił się, że to musi być ktoś znaczniejszy, bo ludzie trzymali się nie za blisko niego i Sumczak obok ciągnął się jak pudel na stojce, oczekując by go żarł. A ten głowę przechylił — trochę na bakiery — zdawał się strugać w zupełnym zapamiętaniu. Oczami tylko niekiedy po stronach błysnął — a oczy miał piękne i bystre, podcięte nżuciem — błysnął i znów je na końcu patyczka przysunął.
Tymczasem tam, przed kantorkiem, wszczęła się awantura. Ludzie nacierali na Udaika zwracając kupą, żądając zapłaty. Udaiek krzychał coś do Iwana, Iwan, wysoko nad głową księgę uniósłszy, długim palcem stuknął w puste miejsce — że nie ma, nie zapisano.
— Na pudełku było zapisane! — wołali z tłumem.
— Przy nas zapisał na pudełku od papierosów! Na „Klubach”!
— Te, Udaiek! — darsi się jeden. — Jeśli w tej chwili nie zapłacisz, to idę do Pandery!
— No dobrze już, dobrze — uspokajaj ich Udaiek, spoglądając w stronę tego, co stał sobie na uboczu, i Szczęsny zrozumiał, że to sam Pandera.
— Dobrze już, zaraz dostaniecie...
Trwało to może parę minut; tam — całe targowisko, tu — samotny Pandera z patyczkiem. Podszedł Sumczak z jakimś robotnikiem. Gadali chwilę, jakby się nawet o coś sprzecali, i poszli.
Gdy przechodzili obok, Szczęsny usłyszał:
— Oh-oh — mówił Pandera iagodnie jak do dziecka. — Nie mój tak, chlupa. Ty nie, to oni tak!
Skinął na „bezrobotną łączkę”.
— Oni dwa złota też by wzebrali i mówili: dżenkujem bardzo, Pandera dobry chłop! Nie, ty pokaż mi swoją robotę, teraz pokaż. Będziemy iść do placu...
Ruszył w stronę placu drzewnego krokiem rozchylanym, jak gdyby straszenie piękny go odciśnię, a zanim poszli ci dwaj, Sumczak z robotnikiem.

lokalu chrześcijańskich związków zawodowych przy ulicy Małajnej. I zupełnie na dole, że wstęp wolny, to znaczy chyba, że nie nie kosztuje.
Postanowili — pójda, posłuchają. Czasu mieli przelotne godzinę. Ale że z bulwarów zapatrzyli się na statek, który odchodził do Warszawy, a potem w parku nad Złowiążką posiedzieli, to i trochę się w końcu spóźnili.
Uchylili drzwi, ujrzeni niedużą salę, pełną ludzi, i młodego księdza za stołikiem na podwyższeniu. Na skrzyp drzwi obróciły się głowy. Zaszemrało. Ksiądz na chwilę słowa przerwał, na złotych okularach mignął błysk zniecierpliwienia. Zawahali się: wejść czy uciec? Ktoś zawołał: — No, przedziej tam! — Na domiar zewroli drzwi trzasnęły, więc zupełnie już pogrzebieni siedli czym prędzej na najbliższej ławce.
Widzieli przed sobą głowy i plecy ludzi przebieżnie starszych, młodzieży było niewiele, zaledwie kilku chłopaków naprzeciwko. Pośród nich Szczęsny znalazł ze zdumieniem Marusika. I ten pucaty biały, Staszek, też był. Siedzieli nie na krzesłach jak wszyscy, ale osobno, pod ścianą, i wszyscy coraz to na nich spoglądali z zaciekawieniem czy niepokojem, jakby czegoś oczekując.
Ksiądz miał twarz podługą, postną, a czolo wysokie i mądre. Sutanna leżała na nim jak ulana, trochę nawet za bardzo w pasie wcieta. Trzewiki ślśniły pięknym gładem i białe rąbek kołnierzyka polyskiwał na szyi jak korale. W ogóle młody dobrodziej tchnął jakąś czystą i przyjemną mądrością.
Mówił o jakimś panu Żeromskim. — To wstyd — mówił — żeby Polak z dobrej rodziny pisał o przedwiosennym czasie. Kobiety się puszą, młodzież wierzyd przestaje i w kraju szerzy się zgorznienie. Wszystko z tego buntu, z tej pychy, żeby Stworzyć poprawiać. A tego nawet pan Żeromski nie wie, że z pierwoczasu na świecie walczy z sobą dwa duchy. Duch miłości, zgody i poświęcenia, którym to duchem Kościół Katolicki jako Ciało Chrystusowe stoi, i duch nienawiści, zaprzeczenia, nicości — duch żydowski. Dlatego właśnie Żydy swego państwa nie stworzyli, bo są kłótniwi, zawistni, samolubni.
(Ciąg dalszy nastąpi)

Przemówienie wiceministra Naszkowskiego na posiedzeniu plenarnym O. N. Z.

Na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w dniu 30 listopada b.r. rozpoczęto debatę nad projektem radzieckiej rezolucji w sprawie „środków zmierzających do usunięcia groźby wojny światowej i zmniejszenia napięcia międzynarodowego”.

Przedstawiciele bloku amerykańsko-angielskiego kilkakrotnie usiłowali w Komisji Politycznej stępować debatę nad projektem tej rezolucji.

Otwierając przedpołudniowe posiedzenie przewodnicząca Pandit oświadczyła, że nie zamierza ograniczać przemówień delegatów na temat projektu rezolucji na tematy związane z zagadnieniem usunięcia napięcia międzynarodowego.

Przedstawiciele USA i Anglii wypowiedzieli się przeciwko decyzji przewodniczącej.

Szef delegacji polskiej wicemin. Naszkowski, powołując się na art. 67 przepisów proceduralnych Zgromadzenia Ogólnego, zaproponował rozpoczęcie debaty nad projektem rezolucji. Szef delegacji radzieckiej, wicemin. Wyszyński, poparł wniosek wicemin. Naszkowskiego oraz wniosek przewodniczącej.

Ponieważ delegat amerykański Cabot Lodge ponownie zaproponował przeciwko propozycji, p. Pandit zarządziła głosowanie nad tą decyzją.

Blok amerykańsko-angielski 19-tym głosowaniem przeforsował uchylenie decyzji przewodniczącej. W ten sposób debata na temat rezolucji radzieckiej została sprawa dozwolona do wypowiedzi delegatów na temat motywów głosowania.

Wyjaśniając motywy głosowania nad wnioskiem radzieckim, szef delegacji polskiej wicemin. Naszkowski podkreślił, że spośród wielu spraw znajdujących się na porządku dziennym 8-ej sesji Zgromadzenia Ogólnego na czoło wy-

szedł problem usunięcia groźby wojny światowej, że USA i ich partnerzy z bloku atlantyckiego, odrzucając rezolucję radziecką nie potrafili ukryć swej niechęci do uregulowania spornych problemów, a brak argumentów pokrywali niewybrednymi oszczerstwami pod adresem krajów obozu po koju, usiłując zohydzić propozycję ZSRR i usiłując usprawiedliwić w oczach opinii publicznej swój program polityki zbrojnej wrogości wobec Chin Lud. i uzbrajania kuo mitangowskiej kliki na Tajwanie, kliki stanowiącej groźbę ogniska agresji, kliki uzbrajającej bandy w Burnie i urządzającej bandyckie napady na statki handlowe, jak to miało miejsce w polskim statku „Praca”, który wraz z załogą wciąż jest więziony na Tajwanie.

W zakończeniu min. Naszkowski oświadczył, że delegacja polska będzie głosowała za projektem rezolucji ZSRR, w głębokim przekonaniu, że postępując w ten sposób, służy sprawie pokoju i współpracy między narodami.

Przebieg dyskusji w Komisji Politycznej — oświadczył mów-

Nowiny polskie les nouvelles polonaises

Dla zamaskowania zbrodni których dopuściły się wojska U. S. A. w Korei Amerykanie oskarżają Związek Radziecki

Na poniedziałkowej sesji Ogólnego Zgromadzenia NZ, o której pisaliśmy już w czwartek, udało się przedstawicielowi USA p. Cabot Lodge przegłosować amerykańską większość, wniosek o otwarciu dyskusji na temat domniemych „okrucieństw” popełnionych przez Chińczyków i Koreańczyków podczas wojny w Korei.

Cel tej sprawy został określony przez jedno z amerykańskich pism „Newsweek”, kilka dni po opublikowaniu przez Pentagon (Sztab główny armii amerykańskiej) raportu, mającego posłużyć delegacji USA za bazę oskarżeń.

Pismo to w dn. 9 listopada podało: „Po kilku miesiącach starannych przygotowań Ameryka w ub. tygodniu rozpoczęła to co ona nazywa ofensywą wojny psychologicznej, mającą

Jednakże tego rodzaju fakty wcale nie zaniepokoiły delegata amerykańskiego na ONZ, który w przemówieniu poniedziałkowym najspokojniej pod słońcem posunął kłamstwo do granic, których nie powstydziłby się Goebbels, mówiąc, „że szefami ustroju i armii Korei północnej są w większości obywatele radzieccy... że to oficerowie radzieccy kierowali dowództwem obozów jeńców wojennych w Korei północnej”.

Rzecz jasna, iż ta bezpodstawna i potworna deklaracja została dokonana bez najmniejszego śladu jakiegokolwiek bądź dowodu. Cabot Lodge nawet nie zadał sobie trudu sfa-brykowania dowodów na poparcie swych oskarżeń.

Na zakończenie swego przemówienia zaproponował on, aby została przyjęta rezolucja, skazująca Związek Radziecki oraz z niesłychaną hipokryzją polecił on uszanowanie konwencji Genewskiej.

USA dla zamaskowania zbrodni, których dopuściło się jej wojsko w Korei oskarża Związek Radziecki, o którym pisały pisma reakcyjne podczas wojny w Korei, że nie ma tam ani jednego wojskowego, ani cywilnego radzieckiego. Jeśli chodzi o konwencję Genewską, to właśnie Stany Zjednoczone odmawiają jej ratyfikacji, w celu swobodnego prowadzenia wojny bakteriologicznej, którą wypróbowały w Korei.

Propozycje Cabot Lodge zostały poparte przez delegata francuskiego, tureckiego i innych.

NA WNIOSEK AMERYKAŃSKI WIĘKSZOŚĆ ONZ PRZYJĘŁA REZOLUCJE W SPRAWIE «OKRUCIEŃSTW» CHIŃSKO-KOREAŃSKICH

Wniosek delegacji amerykańskiej odnośnie rzekomych „okrucieństw” chińsko-koreańskich został na Ogólnym Zgromadzeniu ONZ-u przyjęty większością 42 głosów przeciw 5. Pomimo niezaprzeczalnych dowodów i argumentów wysuniętych w dyskusji przez przedstawicieli Polski i Związku Radzieckiego (z których wyraźnie wynika, że podczas wojny koreańskiej jedynie strona amerykańska dopuściła się niezwykłych wprost okrucieństw) pomimo że — jak to podkreślił A. Wyszyński — wszczęta przez Amerykanów dyskusja na temat „okrucieństw” może tylko zwiększyć napięcie międzynarodowe i utrudnić uznanie słusznych praw Chin ludowych w ONZ-ie, większość ONZ-u, pod presją USA powzięła wyżej wspomniane stanowisko.

Podkreślić należy, że delegaci 13 państw powstrzymali się lub nie wzięli udziału w głosowaniu. Indonezja, Egipt, Birmania, Irak, Pakistan, Jemen i Jugosławia powstrzymali się od głosowania. Nie wzięli udziału: Indie, Liban i San-Salvador.

PAN MUN JOM

(Dokończenie ze str. 1-szej)

reaniskim warunki ich repatriacji, odbywają się bez szumu ni hałasu. Jeńcy spokojnie wysłuchują wyjaśnień i zdecydowanie oświadczają się za pozostaniem w Korei Północnej. Dotychczas ani jeden jeńiec nie wyraził chęci powrotu do „raju” Syngmana Rhee.

Różnica zachowania się jeńców przybywających z obozów północno-koreańskich a jeńców z obozów amerykańsko-syngmanowskich jest nadzwyczajna. W swych wyjaśnieniach, które trwają często 2 godziny, urzędnicy Syngmana nie szczędzą nawet argumentów „psychologicznych”: Na stole urzędniczym rozdane są niektóre przedmioty mające w oczach

jeńca symbolizować „dobrobyt życia zachodniego”: złoty zegarek, srebrna zapalniczka, styło ze złotą zakrętką.

Jeden z jeńców poprosił o wyjaśnienie odnośnie sytuacji ekonomicznej i bezrobocia w Południowej Korei. Urzędnik odmówił udzielenia wyjaśnień twierdząc, że pytanie jest charakteru politycznego...

Inny jeńiec oświadczył: „Zostałem zmobilizowany do wojska Syngmana Rhee. Stałem na straży przed domem, w którym oficerowie amerykańscy gwałcili dziewczęta koreańskie. I wyobraźcie sobie, że zgodzę się powrócić do kraju, którego ustrój umożliwia i usprawnia podobne stosunki?”



Zdjęcie nasze przedstawia dół, w którym pacholkiwie Syngmana Rhee dowodzeni przez oficerów amerykańskich ZAKOPYWALI ŻYWCEM kobiety, dzieci i starców koreańskich w mieście Anah (U.F.P.)

FRANCUSKA KLASA ROBOTNICZA WYKUWA SVOJĄ JEDNOŚĆ

(Dokończenie ze str. 1-szej)

czenia zwycięstwa, nie omieszka wyciągnąć nauki z przebiegu walki rewindykacyjnej na płaszczyźnie parlamentarnej.

Posłowie MRP, którzy chętnie występują pod płaszczykiem działaczy „socjalnych”, raz jeszcze ukazali się w prawdy światło zacieklanych reakcjonistów i najwzięjszych obrońców polityki antyrobotniczej. Minister Pracy,

Bacon, członek MRP, który mógł sprzeciwić się zastosowaniu przez rząd osławionej „ustawy o maximum budżetowym” (t.j. ustawy zakazującej Zgromadzeniu uchwaleń propozycji budżetowych, mających pociągnąć za sobą dodatkowe wydatki) nie uczynił tego. Zarówno jak grupa RPF, posłowie MRP Komisji Finansowej poparli stanowisko rządu wyrażające tym samym swoją zgodę na zablokowanie zarobków.

Cała francuska klasa robotnicza, a więc i robotnicy socjalistyczni widzą na tym przykładzie, że zachwalany przez niektórych przywódców SFTO sojusz z MRP, że próby utworzenia z nim „europejskiego frontu socjalnego” jest w rzeczywistości skierowany przeciw robotnikom.

Cała francuska klasa robotnicza, a więc i robotnicy socjalistyczni widzą również jasną rolę, jaką odgrywa niektórzy przywódcy socjalistyczni, którzy z jednej strony zawierają sojusz z najzacieklejszymi wrogami klasy pracującej, a z drugiej stale odmawiają wspólnej akcji z posłami komunistycznymi, pomimo że ci ostatni kilkakrotnie uczynili propozycje jednolitości swym kolegom z SFTO. Robotnicy zdają sobie dobrze sprawę, że wspólna akcja grupy komunistycznej i socjalistycznej dla osiągnięcia zadość uczynienia rewindykacji o podwyżkę minimum zarobkowego, spowodowałoby wśród mas robotniczych niezmiernie

silny prąd entuzjasmu i jednolitości, który by niezawodnie mocno wpłynął na przebieg debat w Zgromadzeniu.

Jednakże odmowa przywódców socjalistycznych nie przeszkadza i nie może przeszkodzić dalszym postępowaniom jednolitości na bazie, w zakładach pracy. Świadcza o tym coraz liczniejsze sukcesy rewindykacyjne w bardzo licznych przedsiębiorstwach na całym terenie Francji, osiągnięte dzięki jednolitości akcji przeprowadzonej wbrew woli przywódców socjalistycznych.

Francuska klasa robotnicza zdaje sobie coraz więcej sprawy z zasadniczego znaczenia jakie ma wykuć jednolitości na bazie.

To też rzuca się w oczy komitetów jednolitości akcji, które powstały podczas ruchu sierpniowego.

Francuskie rzesze pracujące wyciągnęły bowiem naukę z wielkich strajków sierpniowych: Strajki te odbyły się w jednolitości, ale jednolitość nie została skonsolidowana na bazie. Gdyby w każdym przedsiębiorstwie zostały utworzone komitety jednolitości akcji kapitału przywódców FO i CFTC nie miałyby tych smutnych dla francuskiej klasy robotniczej konsekwencji.

Francuska klasa robotnicza, wzbogacona tym doświadczeniem i coraz bardziej świadoma olbrzymich możliwości jednolitościowych, jakie zaistniały w łonie mas pracujących, grupuje swoje siły, aby głębokie i powszechne pragnienie jednolitości zamienić w czyn, aby wykuć potężny front jednolitości, który poprowadzi francuską klasę robotniczą do zwycięstwa.

WCZORAJ NA BERMUDACH ROZPOCZĘŁA SIĘ KONFERENCJA TRZECH MOCARSTW ZACHODNICH

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Otóż nota radziecka proponuje konferencję „czterech” celem pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Nasuwa się więc pytanie dlaczego rząd francuski, który wyraża „zadowolenie” z inicjatywy radzieckiej zamiast bezpośredniej odpowiedzi na nią uważa za stosowne „uzgodnić” swoją odpowiedź ze St. Zjednoczonymi, których polityka odbudowy niemieckiej armii agresywnej jest wszystkim znana.

W drugim komunikacie odnośnie Indochin, rząd, wbrew opinii francuskiej nie odpowiada przychylnie na

propozycje pokojowe Ho Chi Minha. Oświadcza on, że propozycje Ho Chi Minha zostaną rozpatrzone „w porozumieniu z państwami wspólnoty francuskiej” t. j. z rządami Bao Daia nie mającego poparcia społeczeństwa wietnamskiego.

Idąc za głosem opinii francuskiej Zgromad. Narodowe wypowiedziało się jak wiadomo, że rokowaniami pokojowymi w Indochinach i przeciw uzbrojeniu Niemiec odwołowych. Społeczeństwo francuskie śledzi więc z należytą uwagą posunięcia przedstawicieli rządu francuskiego na konferencji na Bermudach.

Dzięki walce narodów...

(Dokończenie ze str. 1-szej)

bach, przybyła ostatnio z traktamentu i plugami grupa sześciu niemieckich chłopów zachodnio-niemieckich zdecydowanych do przecistawienia się ponownej remilitaryzacji ich kraju. Przerazający znaczną część pola startowego wbił on w ziemię paliki i kółki, tak, aby teren ten nie mógł być służą do lotniska...

Walka zainteresowanych narodów, energiczny opór przeciw remilitaryzacji Niemiec uczyni, że

wszystkie przygotowania rządu z Bonn, wszelkie presje z Waszyngtonu i Londynu, spełnia na niczym i rewindykacyjna, odwołana armia zachodnio-niemiecka nigdy nie zostanie utworzona. Nie będzie dywizji niemieckich ani „europejskich” ani „atlantyckich” ani „wehrmachtowskich”!

Walka narodów zainteresowanych uzyskać winna, aby wielkie mocarstwa zachodnie przestrzegaly i realizowały swe zobowiązania powojenne: wyrugowanie i absolutne unieszkodliwienie w Niemczech zachodnich trustów przemysłowo-zbrojeniowych, militarystów, faszystów i odwołowych wszelkiej maści, tak jak to przeprowadzone zostało w radzieckiej strefie okupacyjnej, w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Jedynie Niemcy prawdziwie pokojowe, uznające swe obecne granice, jedynie Niemcy demokratyczne mają prawo do posiadania armii, armii która będzie jedynie armią obronną, reprezentacyjną...

HO CHI MINH

(Dokończenie ze str. 1-szej)

nym” sprzeciwianie się wszczęciu rozmów z Ho Chi Minhem.

Inni członkowie grupy Bao Daia otwarcie poparli przez agentów amerykańskich — prze-

ciwstawiają się wszelkiej idei rokowania.

Zresztą Waszyngton domaga się głośno od Francji, aby nadal prowadziła wojnę.

Admiral Radford, przewodniczący kolegium amerykańskich szefów sztabu podczas przemówienia wygłoszonego w czwartek w Akademii wojskowej w West-Point, oświadczył: „Dzięki amerykańskiemu programowi pomocy wojskowej, mam nadzieję, że Ho Chi Minh zostanie pobity”.

Omawiając sprawę współpracy z rządem francuskiego z przywódcami amerykańskimi w Indochinach dziennik amerykański „New York Herald Tribune” stwierdza, że „z punktu widzenia interesów amerykańskich, ta wojna jest naprawdę naszą (amerykańską) wojną”.

Komentując deklarację Ho Chi Minha radio radzieckie oświadczyło: „Wszyscy patrioci francuscy przyjęli z zadowoleniem deklarację Ho Chi Minha, gdyż po klęsce kresu wojny w Indochinach absolutnie odpowiada interesom Francji. Koniec wojny umożliwił powrót korpusu ekspedycyjnego i oszczędził w ten sposób życie tysięcy Francuzów”.

33.000 pracowników 2-ech wielkich towarzystw przemysłu amerykańskiego „American Company” i „Continental Company” przystąpiło w ub. środę rano do strajku. Praca została zatrzymana w 68 fabrykach.

Travail exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués

Imprimerie Parisiennes Réunies R. SEGUIN, Directeur général 10, r. du Fbg-Montmartre, Paris-9

Spróbujcie wy tego dokonać!



Don Alfonso zwany wirtuozem tańców daje się widać tańcząc, okuc w kajdany i zamknąć w kasie ogniostwa. W kilka minut potem Don Alfonso wychodzi z kasy zupełnie wolny. (Photo Keystone)

Szpiedzy wywiadu adenauerowskiego

(Dokończenie ze str. 1-szej)

gentów, mających zadanie zbierania wiadomości szpiegowskich, uprawiania dywersji i sabotażu oraz przygotowania terenu dla zrzuconych desantów.

Do nich należał, jak wskazuje akt oskarżenia — ujęci w okresie od 11 września do 5 października 1953 r. przez władze bezpieczeństwa publicznego — oskarżeni: Landvoigt, Machura i Wruck, którzy zostali naślani do Polski z zadaniami dywersyjno-szpiegowskimi.

Oskarżony Landvoigt po rozgromieniu Niemiec hitlerowskich zamieszkał w Berlinie zachodnim i w 1946 r. wstąpił do partii pracowniczych socjal-demokratów SPD która w wyniku polityki swego kierownictwa stała się przystankiem dla byłych hitlerowców i wbrew interesom ludu niemieckiego go czynnie popiera odwołując i rewizjonistyczną działalność kliki Adenauera.

W marcu 1953 r. Landvoigt nawiązał kontakt z kierownikami ośrodka adenauerowskiego w Berlinie zachodnim, Keiserem i Torglerem, przez których został zwierzany do działalności dywersyjno-szpiegowskiej skierowanej przeciwko NRD i Polsce. Keiser i Torgler poinformowali oskarżonego, że wywiad adenauerowski został zorganizowany przy materialnej pomocy ze strony Amerykanów i że zadaniem tego wywiadu jest zbieranie informacji dotyczących m.in. sił obronnych i potencjału gospodarczego Polski, przyczyniając się do planów agresji. Landvoigt po wyrażeniu zgody na przystąpienie do działalności szpiegowskiej został oznaczony z zw. numerem rozpoznawczym ODT-745 i otrzymał polecenie zorganizowania kanałów przetrzutowych dla agentów wywiadu adenauerowskiego, wysłanych

przez berlińską placówkę do Polski.

Osk. Machura, były członek „Hitler-Jugend”, w listopadzie 1952 r. zbiegł z Polski, udając się do Berlina zachodniego, gdzie za pośrednictwem placówki IRO nawiązał kontakt z pracownikami wywiadu amerykańskiego, którym przekazał szereg informacji szpiegowskich o charakterze wojskowym.

W maju 1953 r. placówka wywiadu amerykańskiego przy Manteufelstrasse skontaktowała Machurę z pracownikami neo-hitlerowskiego wywiadu, Nendwigiem, który z kolei zapoznał oskarżonego z Keiserem. Keiser poinformował Machurę, że będzie on pracował w wywiadzie adenauerowskim, mającym za zadanie zdobywanie informacji wojskowych i go spoderzanych z terenu Polski.

4 czerwca 1953 r. osk. Machura został przywieziony samolotem wojskowym amerykańskim do Niemiec zachodnich, gdzie do 5 września b.r. przeszedł przeszkolenie szpiegowskie w zakresie montowania siatek szpiegowskich, sposobów łączności, posługiwania się atryamentem sympatycznym, sporządzania meldunków szpiegowskich, zakładania t.zw. skrynek kontaktowych i techniki werbunku kandydatów do działalności szpiegowskiej.

Wykładowcami osk. Machury, który otrzymał Nr. ODT-738, byli kierownicy wywiadu adenauerowskiego: Render, Jensen, Bauer, zaś postępy w nauce kontrolowała kierowniczka ośrodka wywiadowczego Keiser i Gehlen.

Po ukończeniu kursu szpiegowskiego Machura został przewieziony samolotem amerykańskim z powrotem do Berlina zachodniego, gdzie do Keisera otrzymał polecenie wyjazdu do Polski z zadaniem zebrania informacji o stanie obrony Wyrzesa i rozmieszczenia posterunków W.O.B. oraz zorientowania się w możliwościach dokonania drogą morską desantu szpiegów z aparatami radiowymi na teren Polski.

Keiser zaopatrzył Machurę w fałszywe dokumenty osobiste, pieniądze itd.

Osk. Landvoigt łódka przetrzucił Machurę na teren Polski. Następnego dnia t.j. 11 września b. roku w strefie granicznej woj. szczecińskiego osk. Machura został zatrzymany przez posterunek W.O.B.

Osk. Landvoigt po przetrzuceniu Machury do Polski powrócił do Berlina zachodniego, gdzie za wykonanie tego zadania otrzymał wynagrodzenie.

5 października b.r. Landvoigt, przesiadł na polską stronę w celu zabrania do Berlina zachodniego osk. Machurę, który miał już do tego czasu wykonać swe zadanie szpiegowskie. Przed wyjazdem z Berlina Landvoigt zaopatrzył Machurę w fałszywe dokumenty, broń, oraz fałszywe dokumenty dla Machury.

Z całym tym ekwipunkiem Landvoigt po przekroczeniu granicy niemiecko-polskiej został zatrzymany dnia 5 października b. r. przez patrol W.O.B.

Na usługach tego samego, kierowanego przez Keisera, wywiadu adenauerowskiego pozostawał również osk. Konrad Wruck, były żołnierz „Leibstandarte SS Adolf Hitler”, który wspólnie z przestępcą kryminalnym Gerhardem Gerardem przedostał się z Polski do Berlina zachodniego, gdzie podobnie jak osk. Machura, przyjęty został przez placówkę wywiadu amerykańskiego, mieszczącą się przy Manteufelstrasse. W ośrodku tym osk. Wruck przekazał pracownikom wywiadu amerykańskiego szereg informacji, m.in. o rozmieszczeniu i uzbrojeniu stacjonujących na terenie zachodniej

Polski jednostek wojskowych. Istotyczne informacje oskarżony przekazał następnie placówce wywiadu francuskiego i adenauerowskiego w Berlinie zachodnim.

W tym czasie Wruck mieszkał w obozie dla uchodźców w Berlinie zachodnim przy Rotenburgerstrasse. Oboz ten stanowił dla wywiadów imperialistycznych rezerwe, z której wybiera się kandydatów do roboty szpiegowskiej w Polsce i innych krajach demokracji ludowej.

W kwietniu 1953 r. przedstawiciel placówki wywiadowczej przy Manteufelstrasse zaproponował oskarżonemu robotę szpiegowską, przeciwko Polsce. Po wyrażeniu zgody, Wruck został skontaktowany z pracownikiem wywiadu adenauerowskiego Neudwigiem, po czym został wysłany samolotem amerykańskim do Niemiec zachodnich, w celu przejścia przeszkolenia szpiegowskiego. Keiser nadal Wruckowi numer rozpoznawczy ODT-738-185.

Po przekroczeniu granicy polskiej Wruck zwerbował kilka osób z pośród swojej rodziny i znajomych do roboty szpiegowskiej, na rzecz wywiadu adenauerowskiego. Do zwerbowanych przez oskarżonego osób należał jego brat Stefan i siostra Stefania Wagna, Jadwiga Gelhard — żona kryminalisty i szpiega adenauerowskiego, były członek SA Wiktor Krogul, jego kochanka — Berel, oraz były wehrmachtowiec Marian Niemczyk.

Do 20 września b.r. oskarżony odbył szereg spotkań ze swymi agentami, odbierając od nich informacje szpiegowskie, udzielając instrukcji i wypłacając wynagrodzenie.

Zdobyte informacje Wruck przesyłał w raportach pisanych ująłownym piśmie dla ośrodka dyspozycyjnego wywiadu adenauerowskiego w Niemczech zachodnich. 27 września 1953 r. Wruck został aresztowany. Znaleziono przy nim pistolet, fałszywe dokumenty, oraz różne notatki szpiegowskie.

Już wkrótce ukaże się nowy piękny ilustrowany kalendarz na rok 1954

WYDANY NA KORZYŚĆ PRASY DEMOKRATYCZNEJ W JĘZYKU POLSKIM. — CENA KALNDARZA WYNOŚIĆ BĘDZIE 100 fr. NADSYŁAJCIE JUŻ ZAMÓWIENIA NA ADRES : SFPPO, 30, rue St. Augustin — PARIS (2)